

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

GDANSK, CZWARTEK 31 MARCA 1949 R.

88 (648)

CZTERY LATA

Cztery lata minęły od pamiętnej chwili, gdy pod uderzeniami zwycięskich wojsk Armii Radzieckiej i naszej 1-ej Armii polskie ziemie nadbałtyckie odzyskały wolność decydowania o swym losie, wolność powrotu do pnia macierzystego. Cztery lata temu dzięki braterskiej pomocy najpotężniejszej armii świata, gromiącej iaszyn pod genialnym dowództwem Józefa Stalina została rozpoczęta wielka twórcza praca odrodzonej Polski Ludowej na morzu. W ciągu ubiegłych kilku lat zawiązaliśmy na nowo więzy brutalnie zerwane przez krzyżactwo i prusactwo. Ziemia — jej miasta i wsie — odzyskały swe polskie oblicze. Tam, gdzie miało trwać tysiącletnie mocarstwo bezprawia i gwałtu, zatrumfowała sprawiedliwość dziejowa i wolność. To, co było rzekomo przeznaczone na zgubę i zagładę z powodu odejścia stąd Niemców, nie tylko dzwignęło się z gruzów, ale pulsuje pełnym życiem i ma najlepsze perspektywy dalszego rozwoju. Nasza bohaterka klasa robotnicza, a wraz z nią przeważająca demokratyczna część inteligencji pracującej, nie założyła ręk, ale odważnie przystąpiła do walki z trudnościami. Robotnicy i inżynierowie opanowali nowe specjalności, do starych doświadczeń dodali swoje własne i przeszli szmat drogi w kierunku przekształcenia Polski w państwo morsko-przemysłowo-rolnicze.

W ciężkich warunkach powojennych pomimo, zdawałoby się, nieprzezwyciężonych trudności technicznych i gospodarczych, przeładunek w portach pozostawił w tyle rekordy przedwojenne, nasza żegluga niebawem rozwinęła się, stocznice po raz pierwszy w historii narodu budują całkowicie własne jednostki pętnomorskie. Ożyły Żuławy i coraz pełniej powracają do swej zasadniczej funkcji żywiciela Wybrzeża. Rybołówstwo niezależnie od swych dotychczasowych osiągnięć staje przed nowym ogromnym skokiem naprzód. Odradza się jak feniks z popiołów prastary Gdańsk, jako ośrodek dyspozycji i potężna materialna baza wszelkiej działalności morskiej.

Wraz z tymi osiągnięciami mnożą się nasze zdobycze kulturalne. W naszych oczach z pośród dziesiątków tysięcy Polaków przybyłych z różnych stron kraju i z zagranicy, okrzepła nowa społeczność, wykazująca wysoki poziom dyscypliny i uświadomienia. Zatarły się różnice dzielnicowe, ludność autochtoniczna żyła się z braćmi przybyłymi z centrum kraju.

Na gruncie tych procesów dojrzewał przodujący ruch współzawodnictwa pracy, nowatorstwa i oszczędnego gospodarowania, który niejednemu robotnikowi Stoczni czy partii wysunął do rzędu najbardziej znanych w kraju osobistości. Dzięki tym procesom Wybrzeże dojrzało w ciągu czterech zaledwie lat do zakreszenia sobie śmiałych zadań, pozostawiających zdecydowanie w tyle wszystkie, czyni mogły się szczyścić w dziedzinie pracy morskiej rzady burżuazji. Realnym stało się przedterminowe wykonanie planów gospodarczych w roku bieżącym i zbudowanie podstaw gospodarki socjalistycznej w ramach szescioletniego planu morskiego. Wreszcie klasa robotnicza Wybrzeża po czterech zaledwie latach gospodarowania na bazie własnej państwowości wysuwa zagadnienia, których burżuazja zupełnie nie umiała stawiać, a tym bardziej rozwiązywać. Dojrzała coraz bardziej do rozstrzygnięcia połączenia Gdańska i Gdyni w jeden wielki ośrodek portowo-morski.

Klasa robotnicza dzięki swej słusznej polityce nie tylko doprowadziła do usunięcia granic sztucznie wykreślonych na zryw ciele narodu przez imperialistów w Wersalu, ale pierwszą w historii Polski potrafiła wypełnić realną treścią tezę o organicznym związku Gdańska z macierzą, jako portu położonego na jej głównej wodnej arterii komunikacyjnej. Zwycięska klasa robotnicza kładzie kres sztucznym jątrzeniom i naturalnym antagonizmom między Gdańskiem a Gdynią, kulturowanym przez epigonów pilsudczyzny, w pracy i trudzie łanie ona stare formy, wyrosłe w odmiennych warunkach ustrojowych i państwowo-politycznych i przystosowuje je do nowych stosunków.

Po zjednoczeniu portów klasa robotnicza stawia sobie za zadanie przekształcenie trzech miast Wybrzeża w całość, stanowiącą nową, wyższą i bardziej postępową, odpowiadającą nowym warunkom toru organizacyjną. Klasa robotnicza przez odzyskanie 500-kilometrowego Wybrzeża po raz pierwszy w historii narodu stworzyła materialne warunki do realizacji wielkiego programu morskiego, o którym nie mogły marzyć poprzednie rzady. Powiązane ze sobą ośrodki portowe Gdańska i Gdyni odegrają poważną rolę na drodze realizacji dziejowych zadań Polski Ludowej nad Bałtykiem.

(Dokończenie na str. 2-3).

Rozkaz Wodza Naczelnego do Dowódcy Wojsk 2 Białoruskiego Frontu Marszałka Związku Radzieckiego Rokossowskiego do Naczelnika Sztabu Frontu Generała-pułkownika Bogolubowa

Wojska 2 Białoruskiego Frontu pokonały gdańską grupę Niemców i dzisiaj, 30 marca zdobyły szturmowo miasto i twierdzę Gdańsk (Danzig) — ważny port i pierwszą w wojnie morską bazę wojenną Niemców nad Morzem Bałtyckim. NAD GDANSKIEM POWIEWA NARODOWY SZTANDAR PANSTWA POLSKIEGO.

W walkach o Gdańsk wojska Frontu wzięły do niewoli 10.000 niemieckich żołnierzy i oficerów, oraz zdobyły 140 czołgów i dział zmotoryzowanych, 558 dział polowych, 45 łodzi podwodnych i wiele innego uzbrojenia i materiału wojennego.

W walkach o zdobycie miasta i twierdzy Gdańsk odznaczyły się wojska generała-pułkownika Fieduninskiego, generała-pułkownika Batowa, generała-pułkownika Griszina, generała-pułkownika Popowa, generała-lejtnanta Kokoriewa, generała-lejtnanta Bobkova, generała-majora Kinosiara, pułkownika Pienczewskiego, generała-majora Chabarowa, generała-lejtnanta Anisimowa, generała-lejtnanta Polenowa, generała-majora Fietisowa, generała-majora Czuiakowa, generała-lejtnanta Erasłowa, generała-lejtnanta Aleksiejewa, generała-lejtnanta Smirnowa, generała-lejtnanta Drajwina, generała-lejtnanta Riabyszewa, pułkownika Sonnikowa, generała-majora Jakuszewa, pułkownika Kurienia, generała-majora Borszczewa, generała-majora Laszczewki, generała-majora Diemidowa, pułkownika Czesnokowa, generała-majora Koleczanowa, generała-majora Grebiennika, generała-majora Rachimowa, generała-majora Makarowa, generała-majora Tiercemewa, pułkownika Wieliczki, generała-majora Borisowa, generała-majora Dżangdżawa, pułkownika Ałanasiewa, generała-majora Kirilowa, generała-majora Krasnosztanowa, generała-majora Suprunowa, pułkownika Paczkowa, generała-majora Koncienki, pułkownika Goriczewa, pułkownika Szepela, generała-majora Gusiewa, pułkownika Melderza, pułkownika Karpicłuka, generała-majora Kirsanowa, generała-majora Timofiejewa, pułkownika Trudolubowa, pułkownika Bielajewa, pułkownika Muratowa, podpułkownika Mielnikowa;

Artylerzyści generała-pułkownika artylerii Sokołskiego, generała-lejtnanta artylerii Diegtiariewa, generała-majora artylerii Kariepina, generała-majora artylerii Kazakowa, generała-majora artylerii Dmitrijewa, generała-majora artylerii Razincewa, generała-lejtnanta artylerii Bieskina, generała-majora artylerii Fladusowa, generała-majora artylerii Rogozina, generała-majora artylerii Małofiejewa, pułkownika Gnidina, pułkownika Szepina,

minowa, generała-lejtnanta lotnictwa Bajdukowa, generała-lejtnanta lotnictwa Osipenki, generała-majora lotnictwa Borisenki, generała-lejtnanta lotnictwa Loginowa, generała-lejtnanta lotnictwa Niestiercowa, generała-lejtnanta lotnictwa Szczetzkowa, generała-majora lotnictwa Hetmana, pułkownika Wolkowa, pułkownika Wusca, pułkownika Osipowa, pułkownika Jakuszina, pułkownika Rybakowa, pułkownika Smolowina, pułkownika Kallugina, pułkownika Tichomirowa, pułkownika Pokajewskiego, pułkownika Puszkariowa, generała-majora lotnictwa Balaszowa, generała-majora lotnictwa Czernomirowa, generała-majora lotnictwa Drianina, generała-majora lotnictwa Nabokowa, generała-majora lotnictwa Szczerbakowa, generała-majora lotnictwa Szirskiego, generała-majora lotnictwa Browki, generała lotnictwa Kartakowa, generała-majora lotnictwa Gluszenkowa, generała-majora lotnictwa Blinowa, generała-majora lotnictwa Mienszikowa, generała-majora lotnictwa Lebediewa, pułkownika Korzeniaki-

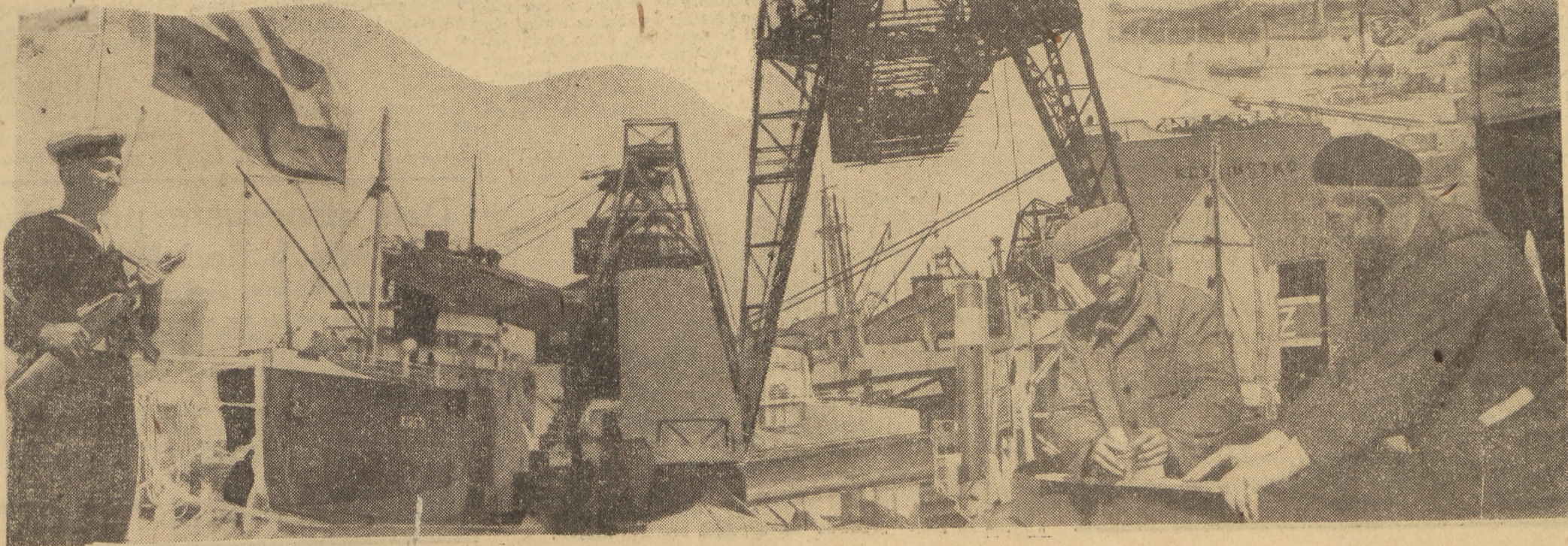
ni; Saperzy generała-pułkownika wojsk technicznych Blagosławowa, pułkownika Kurowa, generała-majora wojsk technicznych Szwytkiego, pułkownika Trietjakowa, generała-majora wojsk technicznych Witwinina;

Oddziały łączności generała-majora wojsk łączności Borzowa, generała-majora wojsk łączności Nowarczuka, pułkownika Bachilina, pułkownika Borisowa, podpułkownika Procerowa, pułkownika Wołodkiewicza. Dla upamiętnienia uzyskanego zwycięstwa grupy i oddziały, które najbardziej odznaczyły się w walkach o zdobycie miasta i twierdzy Gdańsk przedstawiciele do nadania mian „GDANSKICH” i nagrodzenia orderami.

Dzisiaj, 30 marca, o godzinie 22 stolica naszej Ojczyzny, Moskwa pozdrawia w imieniu Ojczyzny waleczne wojska 2-go Białoruskiego Frontu, w tej liczbie Oddziały Pancernych i Armii Polskiej generała-lejtnanta Popławskiego, które zdobyły miasto i twierdzę Gdańsk — dwudziestoma artylerzystami salwami z dwustu dwudziestu czterech dział.

Wyrażam podziękowanie dowódcy przez Was wojskom, które uczestniczyły w walkach o wyzwolenie Gdańska, za wzorowe wykonanie zadań bojowych. Wieczna chwała bohaterom po ległym w walkach o wolność i niepodległość Związku Radzieckiego i Polski!

Śmierć niemieckim najeźdźcom!
WÓDZ NACZELNY
Marszałek Związku Radzieckiego
J. STALIN.



Sejm Ustawodawczy obradował nad: reformą sądownictwa i budżetem na rok 1949

Organizacja sądów musi odpowiadać potrzebom ludu
Przemówienie ministra Świątkowskiego

WARSZAWA PAP. Na 59 ym posiedzeniu Sejm Ustawodawczy R. P. rozpoczął rozprawę nad budżetem na rok 1949.

Na posiedzenie przybył Rząd z premierem Cyrankiewiczem oraz wicepremierami Zawadzkim i Korytkim na czele.

Posiedzenie otworzył marszałek Sejmu Kowalski, informując Izbę o mianowaniu ministrem handlu zagranicznego — inż. Tadeusza Gede oraz ministrem przemysłu rolnego i spożywczego — inż. Bolesława Rumińskiego.

Marszałek Sejmu podał następnie do wiadomości o przynajmniej wygastego mandatu poselskiego z listy państwowej Nr. 2 po posle Franciszku Mańkowskim (S.P.), magistrów Antonimu Urbańskiemu (S.P.).

Izba przystąpiła do pierwszego czytania rządowego projektu ustawy o zmianie kodeksu postępowania karnego. Głos zabiera minister sprawiedliwości Świątkowski. (Streszczenie przemówienia podajemy osobno).

Następnie pos. Mitura (S.L.) czytał sprawozdanie Komisji Skarbowo-Budżetowej o projekcie ustawy skarbowej i preliminarzu budżetowym na r. 1949.

Po krótkiej przerwie marszałek Sejmu wznowia posiedzenie, otwierając debatę budżetową. Pierwszy zabiera głos poseł Pocięty (PZPR). Mówca stwierdza na wstępie, że budżet z 1949 r. odpowiada zadaniom trzeciego roku planu odbudowy oraz życiowym potrzebom mas pracujących. Poseł potępia budżet min. „budżetu zakończenia odbudowy”. Dowodem przejścia do okresu rozbudowy jest fakt, że wydatki inwestycyjne wzrastają w bież. roku z 39 proc. do 44,3 proc. ogółu wydatków budżetowych.

Mówca nazywa budżet budżetem twórczym i budżetem nie-marnotrawienia grosza publicznego. Budżet nasz jest budżetem troski o człowieka, równoległym do wzrostu dochodu narodu, wzrasta fundusz płac.

Wojska Kuomintangu ewakuowały Hankou

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa podaje, że wojska Kuomintangu wycofały się z Hankou północnego miasta, położonego na północnym brzegu Kang Tse Kiang w odległości 500 km na zachód od Nankinu.

CZTERY LATA

(Dokończenie).

W dniu czwartej rocznicy wyzwolenia, pozwalającym podsumować ogromne osiągnięcia Wybrzeża i równocześnie zająć do tajemnic otwierających się nowych perspektyw w rozwoju społeczeństwa składa przede wszystkim głęboki hołd niezliczonemu, często nieznanemu bohaterom, odważnym wojownikom kraju socjalizmu, synom rosyjskiego, ukraińskiego, białoruskiego i innych narodów, którzy złożyli swe młode życie w ofierze w walce o naszą wolność. Pamięć o nich i ich bohaterstwie zawsze żyć będzie w naszym kraju, usianym dziesiątkami tysięcy ich mogił.

W dniu czwartej rocznicy wyzwolenia myśli i uczucia wszystkich pracowników wolnego polskiego morza i mieszkańców Wybrzeża zwracają się w stronę tych, którzy zdołali skupić naród w najtrudniejszym dla niego momencie historycznym, przełamać wszystkie, piętrzące się na jego drodze przeszkody i poprowadzić ku zwycięstwu nad wrogami zewnętrznymi i wewnętrznymi. Siła, która umiała nie tylko wyzyskać wielką szansę historyczną odzyskania niepodległości i społecznego wyzwolenia mas pracujących, ale skierować rozstrzelone często wysiłki jednostek i grup na główny szlak rozwoju ku socjalizmowi, był rewolucyjny ruch robotniczy, którego przedstawicielką i kontynuatorką jest dziś Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

Osiągnięcia Polski Ludowej na morzu byłyby nie do pomyślenia, gdyby nie czynna, kierownicza i organizatorska rola Partii. Dzięki jej mądrym i doświadczonym kierownikom ludzie pracy Wybrzeża w ciągu pięciu lat pokojowego budownictwa spoglądają spokojnie w przyszłość. Pod jej rewolucyjnymi sztandarami ludzie pracy polskiego morza pójdą do nowych zwycięstw.

Minister Świątkowski oświadcza na wstępie, że wniesione pod obrady Sejmu rządowe projekty ustaw, dotyczących sądownictwa, obejmują reformę sądownictwa postępowania karnego oraz zmiany w przepisach o ustroju sądów powszechnych i przepisach o sądach doraźnych.

Minister przypomina następnie dotychczasowe osiągnięcia w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości.

Na procesie dojrzewania świadomości klasowej aparatu wymiaru sprawiedliwości w sposób istotny zaważył dopływ nowych, świeżych sił z organizowanych przez Ministerstwo Sprawiedliwości, szkół prawniczych. Około 350 absolwentów tych szkół, przedstawicieli klasy robotniczej i pracującego chłopstwa, pracuje w aparacie sądowno-prokuratorskim.

Na odpowiedzialnych stanowiskach sędziów i prokuratorów pracuje również obecnie ponad 200 kobiet, wobec 11-tu w Polsce przedwzrostu.

Minister przechodzi do omówienia projektu reformy, wymieniając jej najważniejsze cele i zasady:

1. Ścisłe powiązanie organów sądowno-prokuratorskich z masami pracującymi, z innymi organami władzy ludowej, w szczególności z organami bezpieczeństwa publicznego i Komisji Specjalnej.
2. Przyspieszenie wymiaru sprawiedliwości.
3. Zabezpieczenie należytego poziomu i jednolitości orzecznictwa sądowego.
4. Wzmocnienie czynnika ludowego w orzecznictwie sądowym.
5. Wzmocnienie władzy prokuratorów i koncentracja w ich ręku postępowania przygotowawczego.
6. Zwiększenie zabezpieczenia praw jednostki w postępowaniu sądowym karnym.
7. Usprawnienie postępowania doraźnego.
8. Wzmocnienie aparatu sądownictwa dla nieletnich.

Należy stworzyć warunki ściślejszej współpracy na szczeblu wojewódzkim sądownictwa powszechnego z wojewódzkimi organizacjami społecznymi, z innymi organami, ścigającymi przestępstwa, z terenowymi radami narodowymi. Dlatego projekt przewiduje utworzenie Sądów Apelacyjnych w siedzibach wszystkich województw.

SYSTEM DWÓCH INSTANCIJ ZDAŁ EGZAMIN PRAKTYCZNY
Ograniczenie toku postępowania karnego od dwóch instancji sądowych istnieje w Polsce Ludowej już od kilku lat na zasadzie szeregu ustaw, wydanych po wyzwoleniu i w praktyce zdało dobrze egzamin praktyczny.

Po zniesieniu trzeciej instancji sądowej interes publiczny znajduje dodatkowe zabezpieczenie w projektowanej nowej instytucji — w nadzwyczajnej skardze rewizyjnej, która w ciągu 6 miesięcy od uprawomocnienia się każdego orzeczenia sądowego karnego, może wnieść pierwszy prezes Sądu Najwyższego lub minister sprawiedliwości, jako naczelny prokurator.

Dotychczasowa właściwość rzeczowa sądów okręgowych jest zbyt obszerna, obejmując bowiem zarówno przestępstwa o dużej doniosłości, jak i mniej ważne.

Zamierzona reforma proponu-

je przekazanie najważniejszych spraw karnych w pierwszej instancji 14 sądom apelacyjnym i prokuraturze apelacyjnej.

Kierując się pozytywnymi wynikami dotychczasowego doświadczenia w pracy sędziów, Rząd projektuje rozszerzenie udziału czynnika ludowego na wszystkie sprawy sądowe w pierwszej instancji przez Sady Okręgowe i Sady Apelacyjne.

W celu zapewnienia należytego poziomu i jednolitości orzecznictwa sądowego, rząd projektuje wprowadzenie do prawa o ustroju sądów powszechnych przepisów, że Sąd Najwyższy, na wniosek Ministerstwa Sprawiedliwości, ustala na zgromadzeniu ogólnym wytyczne wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych i cywilnych.

Projektowana reforma zmierza do wzmocnienia władzy prokuratora przy ściganiu przestępstw. Projektuje się zniesienie dotychczasowych 2 form postępowania przygotowawczego, to jest śledztwa i dochodzenie i prowadzenia jednego rodzaju postępowania przygotowawczego, mianowicie śledztwa, które jest prowadzone przez prokuratora, bądź przez Organ bezpieczeństwa publicznego pod nadzorem prokuratora.

Równocześnie nastąpić powinno przekazanie prokuratorowi uprawnień w zakresie stosowania środków zapobiegawczych. Nie jest to zjawisko nowe, gdyż prokuratorzy posiadają już te uprawnienia przy ściganiu przestępstw, szczególnie niebezpiecznych w ramach tak zwanego małego kodeksu karnego.

POWIEKSZENIE GWARANCJI PRAW JEDNOSTKI W POSTĘPOWANIU KARNYM

W Polsce ludowej surowy stosunek do przestępstwa nie jest bynajmniej równoznaczny z bezwzględnością zastosowania stosunku do podejrzanego o przestępstwo, w szczególności nie oznacza ograniczenia możliwości obrony. Proponuje się zniesienie przepisu (lex Grabowski), który nie zezwalał sądowi na zaliczenie oskarżonemu okresu tymczasowego aresztowania, pomiędzy datą wyroku w pierwszej instancji a datą wyroku w instancji odwoławczej, jeżeli sąd odwoławczy nie uwzględnił odwołania oskarżonego.

Nowelizacja prawa o sądach doraźnych zmierza do usprawnienia doraźnego przez ograniczenie go do takich rodzajów przestępstw, które zgodnie z ich szkodliwością społeczną powinny być ścigane w trybie doraźnym. Natomiast wyeliminowaniu z postępowania doraźnego podlegają przestępstwa drobne.

WALKA Z PRZESTĘPCZOŚCIĄ NIELETNICH

W celu usprawnienia walki z przestępczością nieletnich proponuje się zamiast dotychczasowych 10 oddziałów są-

dów grodzkich dla nieletnich, powołanie do życia we wszystkich Sądach Okręgowych wydziałów dla nieletnich.

Reasumując, mówca stwierdza, że projektowana reforma zacieśni współpracę sądów i prokuratur z innymi organami władzy ludowej, zwiąże działalność organów sądowno-prokuratorskich z masami ludowymi. Projektowana reforma stanowić będzie poważny postęp w dziedzinie unifikacji oraz usprawnienia wymiaru sprawiedliwości w Polsce Ludowej.

Wzrost inwestycji konsumpcji i oszczędności Poseł Mitura referuje preliminarz budżetowy

„Dzięki olbrzymim wysiłkom mas robotniczych i chłopskich — rozpoczął poseł Mitura — nasze gospodarstwo narodowe szybko rozwija się i rośnie. Wyprzedzając z głęboką świadomością pracujących, coraz wydawniejsza praca, pozwala Rządowi na przedłożenie tak wysokiego, a jednocześnie zrównoważonego preliminarza budżetowego”.

Dla obecnej sytuacji finansowej, charakterystyczne jest, że uprzednio zreorganizowany został aparat naczelny władz gospodarczych, który przynosi dalszą specjalizację tego aparatu oraz koncentruje zagadnienie metod planowania i kierownictwa gospodarczego. Charakterystyczne jest także, że wchodzimy w ten rok z usprawnionymi i ulepszonymi metodami planowania gospodarczego i finansowego. Uprządkowana została gospodarka finansowa przedsiębiorstw państwowych, przemysłowych i handlowych.

NOWE USTAWODAWSTWO PODATKOWE NARZĘDZIEM SPRAWIEDLIWEGO PODZIAŁU DOCHODU SPOŁECZNEGO.

Nastąpiła reforma ustawodawstwa podatkowego. Uległa rozbudowie instytucja lustratorów społecznych. Zasadnicze zmiany wprowadził dekret o podatku dochodowym, dzięki czemu podatek ten stał się instrumentem sprawiedliwego podziału dochodu społecznego przez zróżnicowanie źródeł dochodu. Zreformowany został podatek obrotowy; likwidacja akcyzy i opłat monopolowych przyniosła znaczne uproszczenia. Nowy podatek od wynagrodzeń, oprócz uproszczeń wprowadza podwyższenie minimum wolnego od opodatkowania, co daje dalsze korzyści robotnikom i pracownikom o najniższych wynagrodzeniach. Wreszcie zmiany w podatku gruntowym przez zróżnicowanie stawek odbijają się korzystnie na położeniu drobnych i średnich gospodarstw.

W sumie — reasumuje sprawozdawca te części swych uwag — dany publicznie stały się, obok funkcji fiskalnej również narzędziem sprawiedliwego podziału dochodu społecznego.

Poseł Mitura podkreśla na wstępie m. in. że w ciągu ubiegłego roku wzrost emisji banknotów stanowił zaledwie około 6 proc. ogólnej kwoty środ-

ków, przeznaczonych na finansowanie gospodarki narodowej.

WZROST PRODUKCJI O 16,1 PROC.

Plan gospodarczy przewiduje wzrost produkcji przemysłowej o 16,1 proc. Wzrost produkcji środków jest przy tym wyższy od wzrostu produkcji środków spożywczych. W ogólnym rozwoju produkcji przemysłowej charakterystyczny jest rozwój szkolnictwa zawodowego, a także znaczny wzrost nakładów na akcje socjalną.

W planie rolnictwa, gdzie przewiduje się podniesienie produkcji z górą 4 proc. w stosunku do obfitych zbiorów zeszłorocznych, szczególnie nacisk kładzie się na podniesienie poziomu i wyposażenie majątków państwowych.

W budownictwie planowane nakłady osiągną 109 miliardów zł., przy czym budownictwo mieszkaniowe dla robotników powiększy się o 43 proc. 22,7 proc. ogółu wydat-

KÓW NA OŚWIATĘ

Realizując zadania planu budżet tegoroczny, przeznaczając na oświatę 22,7 proc. ogółu wydatków państwowych, podczas gdy przed wojną nie przekraczało się 15 proc.

W zakresie służby zdrowia, dzięki poważnym nakładom, liczba łóżek szpitalnych wzrosła z 21 na 10 tys. miejsc łóżek w 1939 r. do 36 w roku bież.

Rozmiary zadań, stawianych przez plan gospodarczy — mówi w dalszym ciągu swego referatu poseł Mitura — wymagają dynamicznej gospodarki finansowej. Z 800 miliardów złotych ogólnej kwoty wydatków systemu finansowego, 3/4 objęte zostało budżetem państwowym. Budżet po raz pierwszy rozszerzony został na inwestycje, co daje pełniejszy obraz gospodarki finansowej Państwa.

Poseł sprawozdawca zwraca następnie uwagę na uzdrowienie pracy samorządu, którego zadania ulegają rozszerzeniu i przesunięciu na potrzeby lokalne.

Przechodząc do omówienia wpływow, sprawozdawca stwierdza, że podstawa dochodów w 1949 r. stanowią dochody z przedsiębiorstw państwowych, które dostarczają 60 proc. pokrycia wszystkich wydatków budżetowych (łącznie z inwestycjami).

APARAT FINANSOWY NA STRAŻY OSZCZĘDNEGO GOSPODAROWANIA

Sprawozdawca przedstawia jeszcze przepisy, dotyczące wykonywania budżetu, które wyposażają aparat skarbowy w bardzo szerokie uprawnienia, co stanowi poważne zobowiązanie dla resortu Ministerstwa Skarbu.

Aparat finansowy — kończy poseł Mitura — musi stać na straży oszczędnego gospodarowania. Stąd spada na nie-

go wyjątkowo odpowiedzialna funkcja przy budowie systemu oszczędzania. Aparat finansowy może i musi powodować by dynamizm naszej młodej gospodarki szedł równoległe w dwóch kierunkach: wzrostu inwestycji i wzrostu konsumpcji oraz wzrostu oszczędzania.



Dwie wizyty

W Waszyngtonie panuje obecnie duże ożywienie: przybywają do tej Mekki awanturników lichni komiwojażerowie metnych interesów politycznych. A w interesach panuje ruch, bo przecież centrala marszałkowska stała się główną kwatery specjalistów od macenia wody i spędom „zimnej wojny”. Pakt Atlantyki, wzmożt, jeszcze bardziej „ruch w interesie”, więc kto może przyczynić się do robienia szumu, śpieszy, by poklonić się głównym kacykom z Wall Street i linoskoczkom z Departamentu Stanu.

Pan Churchill jest mile widzianym gościem amerykańskich imperialistów, gdyż w swych mniejszych lub większych przemówieniach głosi „naukę” anglosaskiego „Herrenvolku”, co panowie z Waszyngtonu, przekładając na swój własny język, ujmują w dzisiejsze hasło „America first!” (Ameryka pierwsza). Pan z cygarem nie zapominał jeszcze na pokładzie „Queen Elizabeth” wyrazić podziękowania za „wielkie dzieło, jakiego dla bezpieczeństwa świata dokonują Stany Zjednoczone”. Na bankietach poleje się szampa z wspólnie anglosaską, za nową oś Londyn—Waszyngton.

Drugi gość, który również przybył do Mekki międzynarodowych aferzystów, burmistrz separatystycznego zarządu miejskiego zachodnich strz. Berlina, p. Reuter, jest trochę skromniejszy, lecz również pożyteczny, gdyż służy Amerykanom do macenia w Berlinie i do rozbijania jednego łba tego miasta.

I on nie zapomni o głębokim, służalczym ukłonie w kierunku swych mocodawców, deklarując znowu udręczność narodu niemieckiego za most powietrzny, który uważa za „największy cud, jaki widział w życiu”. Należy przypuszczać, że p. Reuter zobaczy więcej takich cudów w Ameryce, np. cudowną fabrykę, w której z ss-mandów robi się „demokratów”.

Dziś uroczyste posiedzenie Miejskich Rad Narodowych Gdańska, Gdyni i Sopotu

W ramach obchodu 4-iej rocznicy wyzwolenia spod okupacji niemieckiej miast portowych odbędzie się w dniu dzisiejszym, w sali Teatru Wielkiego w Gdańsku o godz. 16-ej, uroczyste posiedzenie wspólne Miejskich Rad Narodowych Gdańska, Gdyni i Sopotu.

Program posiedzenia jest następujący: zagajenie i powitanie gości, powołanie prezydium, przemówienia przedstawicieli społeczeństwa, Wojska Polskiego, oraz przedstawicieli Armii Radzieckiej, odezwanie deklaracji klubów radnych wszystkich Rad Narodowych.

Po części oficjalnej odbędzie się występ zespołu Pieśni i Tańca Armii Marszałka Rokossowskiego.

Młodzież która buduje komunizm Otwarcie XI Zjazdu Komsomolu

MOSKWA PAP. We wtorek po południu odbyło się w Wielkim Pałacu Kremlińskim uroczyste otwarcie XI Zjazdu Komsomolu.

W poniedziałek przybyli do Moskwy ostatni delegaci na Zjazd, w tym 200-osobowa delegacja Komsomolu Ukrainy, delegaci młodzieży komsomolskiej z dalekiej Turkmieni, z obwodów Orłowskiego, Kurckiego, Wołogodzkiego i innych.

Delegacja ukraińska przybyła do Moskwy specjalnym pociągami, prowadzonym przez potężną lokomotywę motorową, wyprodukowaną na cześć Zjazdu Komsomolu przez młodzież zakładów charkowskich.

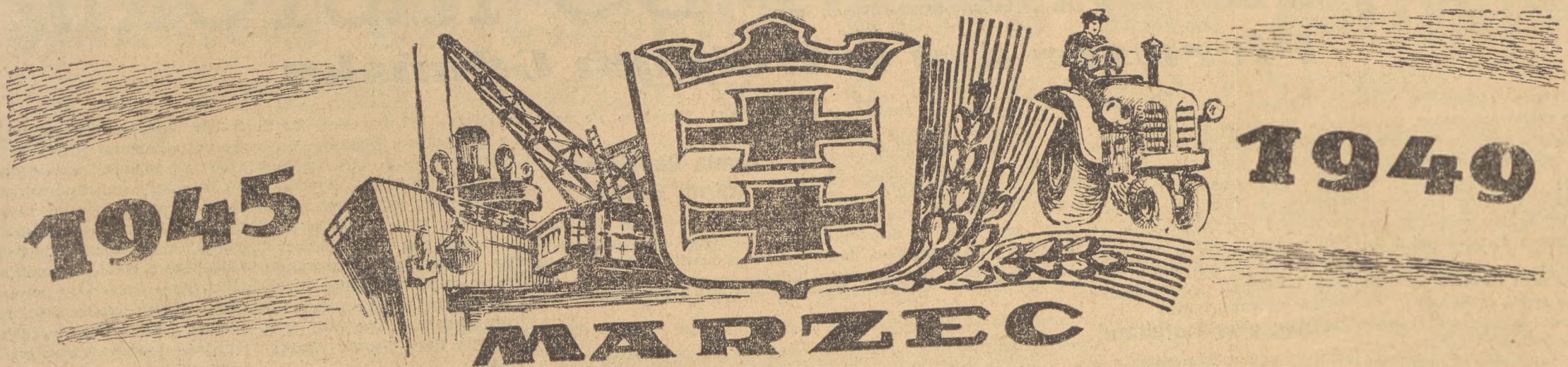
Prasa radziecka poświęca artykuły wstępne XI Zjazdowi Komsomolu. „Prawda” w artykule pt. „Zjazd młodych budowniczych komunizmu” podkreśla, że wychowawcy przez partię Lenina i Stalina oraz kierownicy jej doświadczoną ręką Komsomol w okresie od X do XI Zjazdu wyróżnił i zahartował się w pracy i w walkach, utrwalił swoje więzy z młodzieżą. Przychodzi on na swój XI Zjazd zwarty jak monolit wokół partii bolszewickiej, wokół wielkiego wodza i nauczyciela — Stalina. Młode pokolenie kraju socjalizmu zdecydowanie jest oddawać nadal wszystkie siły i całą energię dziełu komunizmu.

„Wojna — pisał „Prawda” —

była surowym egzaminem duchowym i fizycznym zalet młodzieży radzieckiej i jej człowieku oddziały — Komsomolu. Młodzież radziecka zdała całkowicie ten egzamin. Bohaterstwo radzieckiej młodzieży w ubiegłej wojnie może na słuszenie uważać za triumf partii bolszewickiej, która wychowała pokolenie bohaterów, nie znających strachu w walce z wrogiem”.

WARSZAWA (PAP). Z okazji XI Zjazdu Komsomolu komendant główny Powszechnej Organizacji Służba Polsce — plk. Edmund Braniewski przesłał na ręce prezydium Zjazdu depeszę, w której czytamy m. in.:

W imieniu milionowej rzeszy junaków Służba Polsce przesyła XI Zjazdowi Komsomolu serdeczne życzenia pomyślnych i owocnych obrad.



STANISŁAW ZRALEK
WOJEWODA GDAŃSKI

Sprawa dojrzała do rozstrzygnięcia

Niedawno podany został do wiadomości dekret o likwidacji Ministerstwa Ziem Odzyskanych i objęcia ziem zachodnich agendami Ministerstwa Administracji Publicznej. Fakt ten był oczywiście potwierdzeniem — dokumentem i symbolem dokonania olbrzymiego dzieła podstawowego zagospodarowania Ziemi Odzyskanych i całkowitego zespolenia się ich z Ma-

mi różną problematykę zagospodarowania. Oczywiście pomijam zupełnie problem Sopotu. Uzdrowiskowa rola Sopotu ogranicza wyraźnie zarówno konieczność zajmowania każdej wolnej izby przez ludzi pracy, jak wyrażne oczekiwania przez KC ZZ — wreszcie logiczny w naszym ustroju zanik warstwy przedwojennych uczestników gry w ruletkę. Miejscowość pozabawiona za kładów pracy — istnieć może tylko jako dzielnica mieszkaniowa sąsiednich ośrodków przemysłowych Gdańska i Gdyni.

Argument pierwszy nie mógł się utrzymać; sześćdziesięciokilometrowa rozpiętość Londynu czy Stalingradu jest jego wyraźnym zaprzeczeniem. Nie mógł się utrzymać tym bardziej, że 340-tysięczne miasto (a zadania stojące przed portami będą stałe i szybko zwiększać liczbę ludności), musiałoby się w każdym razie w naszych warunkach rozciągnąć długim pasmem dzielnic mieszkaniowych między morzem a wzgórzami. Powstawanie Wrzeszcza, Oliwy i Sopotu jest tego najlepszym dowodem.

Argument drugi — zniszczenie Gdańska przy zachowaniu naogół Gdyni — jakkolwiek nie decydujący, niewątpliwie miał swoje znaczenie. Decydującym być nie mógł choćby z tego powodu — że zniszczenie np. części dużego miasta nie powoduje naogół dążności do jej wydzielenia.

Poza tym wysuwano chętnie jeszcze trzeci argument. Można go było usłyszeć najczęściej w jeszcze nieprzewietrzonych należytym urzędach, kawiarniach czy restauracjach.

— „Gdynia! proszę Pana ma swoje tradycje” —

— „Gdynia proszę Pana to jest „symbol” —

Przypatrzmy się bliżej tym tradycjom i tym symbolom, w jakich warunkach one powstawały i jak one ciążyły na wyzwolonym przez Armię Radziecką Wybrzeżu.

Historia ostatniego międzywojennego okresu była dla Polaków wymownym przykładem spłotu niedorzeczności i powikłań, zdrady interesów narodowych i nonsensu gospodarczego, w jaki obywatelsko-kapitalistyczny rząd Polski sanacyjnej wpędził naród pol-

ski. Za prawo kolonizacji Ukraińców, Białorusinów i Litwinów za placit Narod Polski bezsilnym przylganiem się kolonizowaniu Mazurów, Warmiaków i Kaszubów (a na południowo-zachodzie ślązków), tracąc naturalną bazę przymorską. Za prawo ciągnięcia zysków przez obszarników z terenów nadburzańskich placit Narod Polski haracz od każdej tony eksportu i importu przechodzącego przez Wolne Miasto Gdańsk.

Do opinii ogółu nie docierały naogół wiadomości o stopniu zaprzeczenia interesów polskich na Wybrzeżu. Mało znany jest fakt, że na zadanie Senatu Wolnego Miasta Gdańska, rząd polski zobowiązał się do zaprzeczenia w Gdańsku wszelkich inwestycji kolejowych, a wybudowywać je przeznaczał do eksploatacji senatowi gdańskiemu. Wszelkie opory polskich kolejarzy tłumione były bez względu w Warszawie. Inną formą nacisku gospodarczego niemieckich kapitalistów Gdańska na Polskę były możliwości Wolnego Miasta stosowania takiej polityki opłat portowych, by towary państwa środkowej Europy (np. Czechosłowacji) miały swoje kanały w niemieckich portach.

Jeszcze dalej sięgały skutki układów międzynarodowych.

Budujący się zniszczenia dyktanda Wolnego Miasta polski port w Gdyni, rozwijać się mógł tylko pod warunkiem pełnego wykorzystania możliwości przeladunkowych Gdańska. Klasycznym tego przykładem jest fakt, że Gdynia mogła powstać dopiero wtedy, gdy Senat Wolnego Miasta (po całym roku namysłu) z powodu braku możliwości finansowych zrezygnował ze zbudowania jej w Gdańsku.

W warunkach konieczności przedstawienia się naciskowi gospodarczemu Gdańska — w warunkach żywiołowego dążenia Narodu Polskiego, wbrew zresztą rządowemu kierownictwu, do przedstawienia swej preżencji gospodarczej faszyzującemu państwu niemieckiemu, a specjalnie wrogiemu Gdańskowi, posiadającemu faktyczny monopol na elewatory, na polskie zboże — wyrosła dążność do budowy przeciwko Gdańskowi lepszych, większych urządzeń i obiektów od Dworca Mor-

skiego przez Łuszczarnię Ryżu i magazyny do chłodni i Rzeźni włącznie.

Konkurencyjność ta weszła w tradycję.

Coprawda wbrew intencjom merów sanacyjnych Gdynia dzwignięta wysiłkiem polskiego robotnika i inżyniera rychło zajęła porządne miejsce w polskim ruchu robotniczym, a w pewnych okolicznościach wysunęła się nawet do przednich szeregów jednolito-frontowej walki z dyktaturą faszystowską. Tym nie mniej na Gdyni zaciążył jeszcze jeden moment. Powstała ona w warunkach kapitalistycznych i kształtowała się kapitalistycznie. Stąd nazywamy powstanie Gdyni prawdziwie „amerykańskim wyczynem”. Nie chodzi tylko o tempo budowy. „Amerykanizm” Gdyni przejawiał się nie tylko w braku teatru czy odpowiedniej ilości szkół i boisk. „Amerykanizm” Gdyni najjaskrawiej może wystąpił w rażącym kontraście między nowoczesnymi (choć nieco węższymi) „jak grzyby po deszczu” wyrastającymi gmachami śródmieścia i „Pekinem” — dzielnicą lepianki klasy robotniczej w Rumii.

„Amerykanizm” Gdyni widzieliśmy nie tylko w zepchnięciu właściwych jej budowniczych — klasy robotniczej do „Pekinu”, ale i w ciemnych machinacjach cieniowej warstwy jej „rzekomych twórców”, rozpoczynających dzieło tworzenia od dzikiego handlu placami, później budynkami, a wreszcie bogactwami się na strumieniu przepływających przez port towarów.

Tak jest. Gdynia była niewątpliwie symbolem.

Dziś wyzwolenia zniósł sprzecznosci i „konkurencyjność” polityki obu portów i miast.

Dziś wolności wypędził z Gdańska żywioł niemiecki i zaludnił go polską ludnością pracującą. Została jednak sprzeczność martwych urządzeń i wrócił do Gdyni element, który zachował tradycję i widział w niej swój symbol.

Przed masami pracującymi Wybrzeża — przed administracją Polski Ludowej stanęło zadanie zniszczenia pozostałości sprzeczności i doprowadzenia do najlepszej, najsprawniejszego wykorzystania zespółu. Współgranie obu portów stało się nie tylko mo-

żliwe, ale i konieczne, a powiązania i zależności wynikły z tej konieczności spłoty poszczególne nitki w nierozrywany węzeł.

Elementem tego związania jest konieczność utrzymania jednej dyspozycji: a) zawiązywania do portu statkami, b) komunikacją międzynarodową, c) lokalną ludową i wodną, d) lokalnymi urzędowymi, d) ujawnionym i powstającym zapasem mieszkań, e) wysokością opłat za gaz, wodę, prąd i oczyszczanie miasta, oraz należyty wykorzystaniem istniejących urządzeń, f) zapasami, punktami rozdzielni i cenami produktów przede wszystkim pierwszej potrzeby, g) polityką administracyjną i podatkową, h) obsługą kulturalną „tródmieścia” (teatru, kina). Poza tym bezsporna jest potrzeba ustalenia planu wspólnej sieci i równomierności jej realizacji w dziedzinie: a) rozmieszczenia zakładów naukowych, b) szpitalnictwa i ośrodków zdrowia, c) rozmieszczenia Do- mow Dziecka, Burs, RTPD i Zakładów Opieki Społecznej, przy odpowiednim uwzględnieniu punktów przelotowych dla młodocianych „poszukiwaczy przygód”. Realizacja tej polityki odbywać się musi i teraz, mimo odrębnego zarządzenia trzech miast. Niektóre zadania zostały już rozwiązane, Urząd Morski, MZKGW (posiadające zresztą swego własnego opiekuna w Wojew. Radzie Narodowej), Wojewódzka Komisja Lokalowa i zespół Teatru „Wybrzeże” — to pierwsze elementy zrastania się gospodarki Gdańska, Gdyni i Sopotu.

Z olbrzymiego wacilarza przykładowo, absurdalnym czasem skutków istniejącego rozdziału — warto podać chociaż kilka. Z odległego, mało załudnionego przedmieścia Rumii — do Gdyni jedynym trolejbusem — a dojazd z Gdyni do Gdańska urywa się w Sopotie i pasażer z trolejbusu przesiadać się musi do biegnącego okólną trasą tramwaju. Tylko jednolita władza kwatrująca może wpłynąć na zmniejszenie olbrzymiej fali obywateli jadących codziennie z

Gdyni do pracy w Gdańsku i odwrotnie — jadących z Gdańska — do zakładów administracji i budżetów miejskich nie pozwala na wyrównanie na stałe stawek za wodę, gaz czy wywóz śmieci w każdym z trzech miast i na wprowadzenie racjonalnej gospodarki gazowni, której nonsens wynika z najprostszymi zestawieniami. W trzech miastach Wybrzeża zdolność produkcyjna gazowni wynosi 4 mil. m. sześć, miesięcznie, zużycie faktyczne gazu wynosi 2 mil. m. sześć, miesięcznie, zatem sam Gdańsk produkujący 3.600 tys. m. sześć, miesięcznie może z nawiazką pokryć całkowite zapotrzebowanie. Podobne zjawisko mamy na terenie 3-ech rzeźni miejskich, których zdolność ubojowa wynosi 54.000 sztuk miesięcznie, a które przez cały rok 1943 przepuściły zaledwie 116 tys. sztuk. Sama rzeźnia gdańska może wykonać te zadania w ciągu niespełna trzech miesięcy.

Przykłady te mówią wyraźnie o potrzebie zmiany obecnego układu stosunków wzajemnych trzech miast.

Nie rozwiąże tego przechowywanie poszczególnych zagadnień przez drugie instancje. Wkraczanie ich często jest późno, a z natury rzeczy jest nie tylko przewlekłe — ale paraliżujące samodzielną pracę samorządów, krepując ich w rozwiązywaniu zagadnień, do których ustawowo zostały powołane.

Rozwój życia politycznego — pogłębienie metod planowania w naszej gospodarce, zniósłby przeskody tradycji i symboli. W obecnej sytuacji nikt nie zamierzałby bronić koncepcji np. rozdziału Międzywojewódzkiego Targów Gdańskich na poszczególne miasta Wybrzeża — co swego czasu stworzyło poważną trudność dla młodej instytucji.

W okresie walki o oszczędność — w przededniu sześciolletniego planu gospodarczego — trzeba sobie powiedzieć wyraźnie: **problem dojrzały do rozstrzygnięcia.**

wego podwórca panuje chłód. Leży tu jeszcze pod ścianami trochę topniejącego śniegu.

Wdrapujemy się na górę po prowizorycznych schodach robotniczych. Przechodzimy przez olbrzymie sale, nad którymi na silnych stalowych konstrukcjach rozpięte już są płachty dachów, barwiące się jasną czerwienią nowych dachówek. Mijamy wspólnie kominki bogato ozdobione rzeźbami. Oglądamy stare o drzwi i misterne kraty roboty dawnych mistrzów-kowali.

Słońce długimi strzelistymi smugami wpada przez szpary zabitych deskami gotyckich okien.

Gdzieniedzie w salach i krużgankach leżą wypalone belki lub stopy żelaza. Gdzieniedzie widać rozdarto sklepienia, które zdają się czekać na sprawne ręce lekarza — robotnika.

A ręce te już tu są. Już pracują.

„Zakładamy tu półmetrowej grubości płytę żelbetonową — mówi nam samym szczytem wieży majster ob. Jan Wiltz — będzie to trwały fundament pod 32 mtr. konstrukcję górnej wieży”.

Jak to? — pytamy. — Więc do tej wysokości dobuduje się jeszcze 32 mtr. wieży?

(Dokończenie na str. 4-iej).



cierza. Mieszkańcy województwa gdańskiego mogli fakt ten — popularnie mówiąc — „ogłądać na własne oczy”.

Ludność Wybrzeża, jest zarazem świadkiem wielkiego procesu dokonywanego się w naszych oczach. Procesem tym jest zrastanie się Gdańska, Gdyni i Sopotu w jeden organizm. By proces ten kanalizować trzeba zdać sobie do końca sprawę z tego, co — prócz odległości w kilometrach — dzieli Gdynię od Gdańska, co utrudniało ich współpracę i jak się po ziały ten odbijał na prawidłowym funkcjonowaniu „trójmiasta”.

Przed czterema laty, gdy problem zespolenia trzech miast nie był jeszcze aktualny, wysuwano zwykle dwa następujące argumenty:

1. Dwudziestopięć-kilometrowa odległość między jednym ośrodkiem miejskim a drugim.

2. Niewspółmierność zniszczeń obu miast, stawiająca przed ni-

Sezon budowlany w Gdańsku jeszcze się nie rozpoczął na dobre, ale lada dzień zadudnią na ulicach wozy ciężarowe z cegłą cementem i wapnem. Ruiny załadunkiem się setkami robotników. Do jesieni oblicze naszego miasta znów nabierze innego koloru. Wykwiną nowe płachty czerwonych dachówek, tysiące okien ożyją blaskiem nowych szyb.

Raz-zam! Raz-zam! dobiega nas zgodny chór kilkunastu głosów. Podchodzimy do ruin.

Tępe uderzenia długiej rury wykuszają spękane cegły, na których opiera się wielopiętrowy płat muru.

Uwaga, wali się! Robotnicy rozbiegają się na zewnątrz przygotowując stanowiska. Ściana drży, potem majestatycznie przechyla się i runąłszy w dół z jękiem rozpryskuje się na tysiące cegieł. Chmura żółtego pyłu zasłania ulicę.

„W tym roku staną tu nowe budynki mieszkalne i biurowe” — mówi przewodnik pracy tow. Antoni Polański, pracownik PPB i wskazuje na cały kompleks kilkupiętrowych ruin w okolicy Starego Teatru Gdańskiego.

Niebardzo chce nam się w to wierzyć, gdy patrzymy na tysią-

ce m³ gruzu i setki ton żelaza. Majster ob. Julian Arciszewski jakby wyczuwając nasze niedowierzanie mówi:

„Do połowy czerwca br. mamy zaplanowane usunięcie tych gruzów i przygotowanie placu pod budowę. Ostatnio w ciągu 4-ech dni wykusziliśmy 2600 m³ ruin, co było zaplanowane na okres 6-ciu tygodni. Jak tak dalej pójdzie, to w połowie maja roboty skończymy”.

Rozmawiamy z robotnikami tow. tow. Stanisławem Demskim, Józefem Paszkim, i Piotrem Wojtalem.

„Tajemnica naszego powodzenia — mówią robotnicy — polega na zgraniu się całego zespołu i na umiejętnym rozdzielaniu między poszczególnych robotników wszystkich czynności związanych z rozbiórką i segregowaniem materiałów”.

Widzimy, że planowa organizacja pracy wprowadzona jest nawet na małych odcinkach, w małych grupach robotników. Ob. ob. Kistowska Brygida i Erna Meller pracując obecnie w grupie kilku osób, układają dziennie do 1500 szt. cegieł, podczas gdy dawniej pracując indywidualnie, układały zaledwie 600 sztuk.

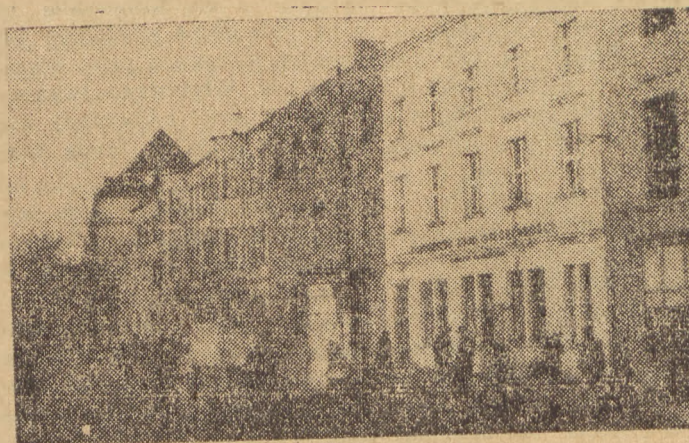
Na ruinach starego Gdańska powstaje nowe życie

„Ekspozat” przysłowiowego niemieckiego złego gustu, obrzydliwie domiska w pseudoklasycyście stylu, dostarczą sporo materiału polskiemu budowniczemu. Z setek tysięcy cegieł wydobytych z ruin, na tym odcinku powstają nowoczesne budynki.

Tu zbudujemy gmach dla na-

szego przedsiębiorstwa” — mówi robotnicy PPB.

Obejmujemy spojrzeniem całą przestrzeń od teatru aż po Barbakan. Z poza gruzów wychylają się już nowoczesne budynki artystycznie skomponowane przez polskich architektów i urbanistów.



Odbudowa ulicy Wały Jagiellońskie w śródmieściu Gdańska zbliża się ku końcowi

Odbudowa potężnego renesansowego budynku przy ul. Tkackiej i Piwnej trwa już od kilku tygodni. W tym pięknym stylowym domu znajdzie pomieszczenie Okręgowy Związek Cechów w Gdańsku, powstają biura, świetlice, sale konferencyjne i egzaminacyjne. Odbudowany dom zachowa ściśle swój charakter z 16 wieku. Na zamkniętej dla ruchu kołowego wąskiej ulicy dla góry piasku i cementu. Obok, drzemie jeszcze, w zaniedbanu zrujnowana Zbrojownia. Za kilka dni i tu ruszy robota.

Na najokazalszym zabytku gdańskim — kościele Mariackim wisi tablica, która głosi, że kościół ten budowany był przez 159 lat.

„Zabytkowa świątynia jest ogromnie zniszczona, ale na pewno odbudowa nie potrwa tyle co budowa” — mówi śmiejąc się tow. Stasiak, robotnik odsuwający gruz z pod kościoła.

Wechodzimy do Ratusza Prawomiejewskiego. Z daleka już było widać krzątające się na jego wieży małe postacie robotników, które na tle wiosennego nieba wyglądały jak porcelanowe figurki.

W głębokiej kotlinie ratuszo-

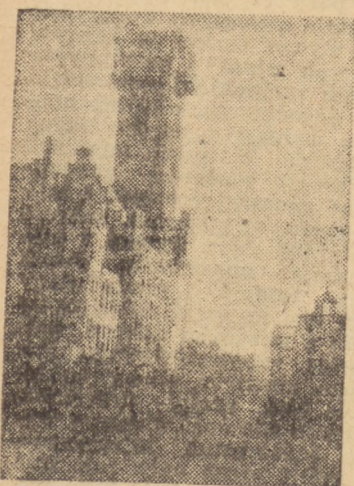
TO JUŻ NALEŻY DO HISTORII

Pierwsze dni w Wolnym Gdańsku

Na wstępie niniejszego, krótkiego, a zatem pobieżnego, szkicu o pierwszych miesiącach tworzenia się polskiej administracji w Gdańsku należy podkreślić, że jej załóżkę tkwił w przybyłych tu za zwycięskimi wojskami zorganizowanych grupach partii robotniczych.

Na Bonzaku stawiła opór 200 tysięczna armia hitlerowska, na Helu bronił się jeszcze stu pięćdziesięciotysięczny korpus niemiecki, hitlerowcy walczyli zaciekle o każdą ulicę w odleglejszych przedmieściach, a już grupy partyjne z trudem i mimo niebezpieczeństwa przedzierały się pod nieprzyjacielskim ogniem do oswobodzonego śródmieścia. One to stanowiły ośrodek kształtujący zręby i kierunek nowej polskiej władzy administracyjnej w mieście.

Następnego dnia po wyzwoleniu



GDAŃSK. — Stary ratusz

niu Gdańska — 29 marca 1945 r. Rada Ministrów mianowała pierwszego prezydenta miasta, którym został tow. Kotus-Jankowski. Kilkunastuosobowa grupa przybyła do Gdańska w dniu 4 kwietnia i przystąpiła do pracy. Nad miastem unosiły się dymy pożarów, na ulicach leżały trupy ludzi i zwierząt, panował głód, szalała epidemia tyfusu.

Walka z wilkołakami

Hitlerowcy, przewidując swą nieuchronną klęskę, zorganizowali jeszcze przed wycofaniem się z miasta grupy dywersyjne, tzw. wilkołaków, które miały na dół prowadzić dzieło zniszczenia. Jedną z takich grup, składającą się z członków „Hitlerjugend” wzniesła pożary w ocalałych gmachach. Wybuchły one nagle w różnych punktach. Miasto było pozbawione wody, a brak ludzi i sprzętu przeciwogniowego uniemożliwiał szybką akcję ratunkową. Płonęły domy mieszkalne, zabytki architektury, sklepy, których nie zdołali Niemcy zniszczyć lub ewakuować. W dzień wznosiły się nad miastem czarne chmury, nocą oświeślały Gdańsk łuny pożarów.

Do walki z wilkołakami przystąpiły władze bezpieczeństwa, a przede wszystkim żołnierze Armii Radzieckiej. Dzięki ich energicznej akcji zlikwidowano grupy „Hitlerjugend”, a po ujęciu przynależnych podpalaczy pożary ustały.

Pierwsze zarządzenia

Władze miejskie, po skompletowaniu prowizorycznego aparatu administracyjnego, wydały pier-

wsze zarządzenia. Jedno z nich nakładało na Niemców obowiązek rejestracji. Pozostała po działaniach wojennych ludność miasta wynosiła ok. 160 000 osób, przeważnie kobiety, dzieci i starców narodowości niemieckiej. Ludność polska zaczynała dopiero przybywać. Napływali repa-

swobodniej. Zaczynało się nowe życie.

Armia Radziecka karmi Gdańsk

Drugim, trudnym do rozwiązania problemem dla młodego aparatu administracyjnego była sprawa aprowizacji miasta. Na



W pierwszych dniach kwietnia 1945 r. Prezydent RP Bolesław Bierut przybył do Gdańska.

trianci z Buga, powracali z obozów niemieckich niedobitki polskiej ludności Gdańska, stawali do pracy ludzie przybywający z Polski centralnej.

W trosce o zdrowie ludności

Najważniejszym zadaniem, jakie stanęło przed młodą polską administracją Gdańska, była sprawa opanowania epidemii. Ulice i podwórza, zalegały trupy ludzkie i zwierzęce, które rozkładając się stanowiły ogniska chorób zakaźnych. Brak wody stwarzał sytuację bardzo poważną.

Zmobilizowano wszystkie siły sanitarne, Milicję Obywatelską oraz przeszło 2000 mieszkańców. Uprzątnięto tysiące zwłok ludzkich i zwierzęcych, dokonano masowego spalania śmieci, zasypiano doły i rowy z cuchnącą wodą. Własnymi siłami i środkami niewiele jednak mogła wtedy nasza administracja dokonać. I tu przyszyły z braterską pomocą wojskowe władze radzieckie. Lekarze wojskowych szpitali Armii Radzieckiej opiekowali się naszymi chorymi, dostarczali leków i specyfików służyli radą i pomocą. Żołnierze radzieccy na dzień 1 maja uruchomili wodociąg. Niebezpieczeństwo epidemii zostało zażegnane. Ludność odetchnęła

skutek zniszczenia wszelkich składów przemysłu spożywczego i rezerw artykułów żywnościowych do miasta zagładało widmo głodu. Ludzie szukali żywności pod gruzami, w zasypianych piwnicach, z ruin magazynów wojskowych wyciągali spalone puszkę konserw. I znów w najtrudniejszym momencie przyszła pomoc Armii — Wyzwolicielek. Dar radzieckiego dowództwa, które ofiarowało dla miasta 500 ton zboża, 300 ton mięsa i 100 ton cukru, pozwolił przetrwać do czasu zorganizowania pierwszych dostaw żywności z terenu województwa i z centrum kraju.

Tworzenie się nowego życia w Gdańsku było od pierwszych dni przedmiotem wielkiego zainteresowania Rządu. Tutaj przecież rozpoczęliśmy budowę naszej siły na morzu. W dniu 8 kwietnia Gdańsk gościł po raz pierwszy Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta i innych członków Rządu. Prezydent Bierut wykazał głębokie zainteresowanie sprawami miasta, jego trudnościami i potrzebami.

Upiory niedawnej przeszłości

Mimo, iż front wojenny przesunął się coraz dalej, w pobliżu miasta wciąż jeszcze trwały walki z otoczonymi grupami hitlerowców. Trwały one aż do dnia kapitulacji. — Niezapomnianym

przeżyciem był dla ośledlających się w Gdańsku Polaków dzień Zwycięstwa — 9 maja. Radosny nastrój mieszkańców, którzy w ten słoneczny dzień wylegli na zniszczone ulice, zmroził w pewnym momencie sznur samochodów z niemiecką generalicją. Trwało to jednak krótko. Z jednego z samochodów wysiadł hitlerowski generał, trzymając w ręku białą flagę. Niemcy skapitulowali.

Władze, organizując życie, wciąż natrafiały na nowe dowody zbrodniczej działalności ostatnich władców Gdańska. Jednym z najbardziej wstrząsających sumienia całej ludności dowodów hitlerowskiego barbarzyństwa, było odkrycie fabryki mydła z ludzkiego tłuszczu. Mieściła się ona w obecnym gmachu Akademii Lekarskiej. W fabryce tej znaleziono ponad 100 ciał ludzkich z odrąbanymi głowami, zakonserwowanych w formalinie, wygarbowaną skórę ludzką oraz kadłub, przygotowany w specjalnym kotle do wygotowania tłuszczu. Zjeżdżające ze wszystkich stron świata delegacje mogły naocznie przekonać się o „kulturze” niemieckiej.

Ruszą przedsiębiorstwa miejskie

Nieustanny przyływ ludności polskiej wzmacniał coraz bardziej administrację miasta, dostarczając sił roboczych i pozwalając uruchomić wszystkie potrzebne dla normalnego życia agendy. Na Święto Morza uruchomione

zostały pierwsze linie tramwajowe na odcinku od Bramy Oliwskiej do zajezdni tramwajowej we Wrzeszczu. Była to zapowiedź, że i trudności komunikacyjne tak dotkliwe na terenie wielkiego miasta będą usunięte. Życie wkraczało na coraz normalniejszą tory. Otwierano szkoły, szpitale i inne zakłady użyteczności publicznej. Coraz lepiej i wydajniej zaczynały pracować nowouruchamiane zakłady przemysłowe, ożywiały się placówki handlowe.

Dnia 14 września zawiązał do portu gdańskiego pierwszy statek. W końcu roku 1945 czynnych było 28 szkół, do których uczęszczało 2.400 dzieci. Zabezpieczono także 200.000-tomową Bibliotekę Miejską.

Różne instytucje przystąpiły do odbudowy gmachów. Już w lipcu 1945 r. w odbudowie było 54 wielkich budynków.

Nowe życie

Po nieznanym w historii Gdańska kataklizmie — wysiłkiem klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy, miasto dźwigało się z ruin w niebywale szybkim tempie.

Zywił polski całkowicie zapomniał w mieście. Na 95.000 mieszkańców w dniu 1 października 1945 r. było już 67.000 Polaków, a do końca roku element niemiecki niemal bez reszty został przesiedlony lub też dobrowolnie usunął się za Odrę.

Wróciliśmy do ziemi gdańskiej, by pozostać tu już na zawsze. Jog.

„DLA GDAŃSKA, DLA ODZYSKANYCH PORTÓW I MIAST POLSKICH NAD BAŁTYKIEM OTWIERAJĄ SIĘ OLBRZYMIE PERSPEKTYWY ROZWOJU I PRACY. POLSKA DEMOKRATYCZNA STRZEGĄCA PRZYJAŹNI BRATNICH NARODÓW SŁOWIAŃSKICH, STOJĄCA W CENTRUM EUROPY NA STRAŻY POKOJOWEJ WSPÓŁPRACY NARODÓW ZAKIPIEĆ MUSI ŻYCIEM GOSPODARCZYM I PRZEMYSŁOWYM. DLA ROBOTNIKA, RZEMIEŚNIKA, KUPCA, PRZEMYSŁOWCA, INŻYNIERA, INTELIGENTA W GDAŃSKU, NA POMORZU, W CAŁEJ POLSCE ROZPOCZYNA SIĘ OKRES WYTYŻONEJ PRACY TWÓRCZEJ, PRACY KTÓRA WYRWIE GO Z DOTYCHCZASOWEGO UPOŚLEDZENIA, PCHNIE NA NOWE TORY SZYBKIEGO ROZWOJU I MOCY”.

(Z przemówienia Prezydenta Bieruta wygłoszonego w Warszawie na manifestacji z okazji powrotu Gdańska do Polski — dnia 4. IV. 1945 r.).

„MORZE ŁĄCZY NAS ZE ŚWIATEM. JEST TO NAJPROSTSZY SZLAK, JEST TO WIELKA DROGA, ZBLIŻAJĄCA NAS KU WSZYSTKIM NARODOM ŚWIATA, WŁĄCZAJĄCA NASZ POLSKI ZESPÓŁ NARODOWY W OGÓLNA GOSPODARKE ŚWIATOWĄ. I DLATEGO JEDNYM Z NAJWAŻNIEJSZYCH ZADAŃ, KTÓRE MUSI REALIZOWAĆ CAŁY NARÓD POLSKI JEST SZERZENIE ŚWIADOMOŚCI, ŻE POLSKA STAĆ SIĘ MUSI KRAJEM MORSKIM. W ROZWOJU POLSKI JAKO KRAJU MORSKIEGO ZAINTERESOWANY JEST KAŻDY OBYWATEL, NIE TYLKO TU W GDAŃSKU, GDYNI, SZCZECINIE, CZY ELBLĄGU, ALE TAKŻE W WARSZAWIE, KRAKOWIE, WROCŁAWIU, OPOLU, LUBLINIE CZY RZESZOWIE”.

(Z przemówienia Prezydenta Bieruta wygłoszonego na Zjeździe Wybrzeża — dnia 6. I. 1947 r.).

„Tak — odpowiada majster — cała wiela ratuszowa będzie wyższa od kościoła Mariackiego”.

Robotnicy ob. ob. Stanisław Wysocki i Kazimierz Kania w milczeniu pracują przy ręcznej windzie. Co kilka minut wyladowują nową porcję świeżego betonu. Podchodzą do otworu windy. Po przez rusztowania o kilkadziesiąt metrów niżej stoi dwóch robotników, ładujących beton do nowej akryzji.

Z wieży ratusza rozciąga się rozległy widok.

Pod nami leży Stary Gdańsk, dalej odległe domy przedmieść. Z jednej strony horyzont zamyka siny Bałtyk, z drugiej porośnięte lasami wzgórza. Kilkadziesiąt metrów od nas barwi się kolorem starych cegieł potężny maszyw Katedry Morskiej. Przez olbrzymie okna zaglądamy do jej wnętrza. Widać tam już nowe sklepienia. Na prawo wije się migotliwa zielona wstęga Motławy z małymi kolorowymi statkami, podo-

Na ruinach starego Gdańska powstaje nowe życie

(Dokończenie)

bnymi do dzieciennych zabawek. Do uszu naszych dolatuje odległy głos ich syren.

Tuż pod wieżą widzimy Dwór Artusa i Złotą Kamienicę. Tramwaj na ulicy Długiej wygląda jak pudełko od zapalek.

Schodzimy na ulicę i skierowujemy się w stronę Dworu Artusa. Robota tu jeszcze nie ruszyła. Król Zygmunt III i królewicz Kazimierz z medalionem umieszczonych przy wejściu kamiennymi oczyma wypatrują robotników. Przed pałacem pod ścianą leżą nowe filary pod śliczne sklepienia, które odbuduje się według starych planów. Obok posążek Merkurego czeka na drugą nogę, a stojąca na placu przed Dworem studnia na swoje go Neptuna.

Cenna elewacja Złotej Kamienicy jest uratowana. Zgrahnie wmontowana została w nowocześnie zbudowaną staroświecką kamieniczkę. Rusztowania chroniące dotychczas ten muzealny prawie zabytek, mogą być już zdjęte.

Jesteśmy na ulicy Korzennej. Buduje się tu wielki trzypiętrowy budynek mieszkalny dla pracowników B. G. K.

„W czerwcu już stanie pod dachem” — mówią robotnicy.

„Przedterminowe ukończenie budowy zawdzięczać będziemy przede wszystkim zorganizowanemu współzawodnictwu pracy”.

Na budowie przoduje zespół murarzy z ob. Miszewskim na czele, oraz grupa robotników betoniarzy, kierowana przez brygadzystę ob. Władysława Iwanowskiego. Z cieleń najbardziej wyróżnia się grupa ob. Józefa Konkela.

Ulica „Na Piaskach” — to najpiękniejsza chyba ulica Starego Gdańska. Domy pod numerem 2, 3 i 4 jeszcze w tym roku oddane zostaną na mieszkania dla robotników Zakładów Elektrycznych Wybrzeża. Roboty przy tych zgrahnych staromiejskich kamieniczkach są już na ukończeniu.

Na ulicy Targ Węglowy kończy się rozbiórka wielkich budynków

dawnego niemieckiego kapitalisty Freymanna.

„Przez usunięcie tych gruzów — mówi kierownik robót rozbiórkowych tow. Ludwik Metuszał — odsłonił się widok na zabytkowe obiekty naszego miasta, Złotą Bramę, Strzelnicę Św. Jerzego, Basztę przy Zbrojowni i samą Zbrojownię.

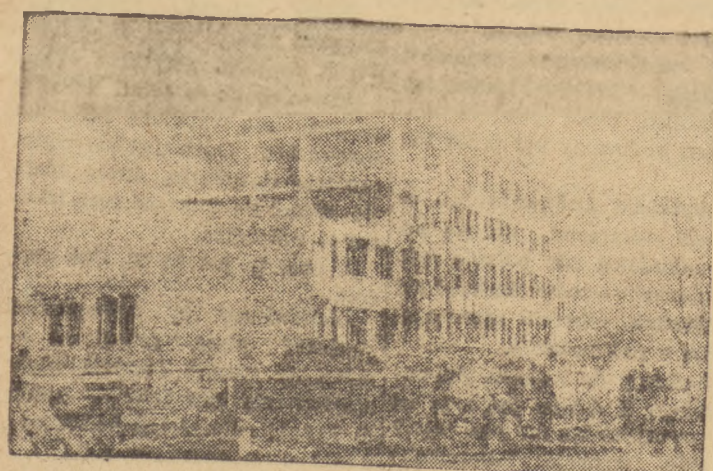
„Tatusiu, a jak ja będę duży, to też będę rozbierał ruiny” — mówi pięcioletni Adaś, który

przyszłi odwiedzić ojca przy pracy.

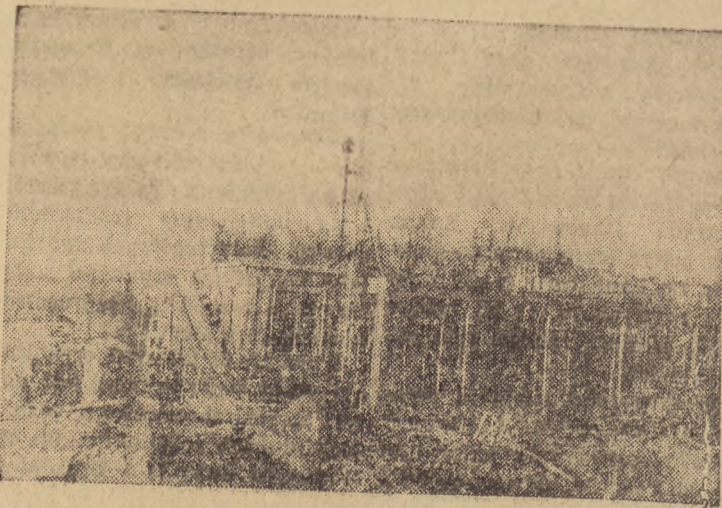
Tow. Metuszał uśmiecha się. „Jak ty będziesz duży, Adasiu — odpowiada — na pewno nie będzie już gruzów. Ty będziesz tylko budował”.

Nie będzie? Na twarzy dziecka przez chwilę widać zdziwienie. „Och, to dobrze, ja tak nie lubię tych gruzów” — mówi Adaś i biegnie do matki.

J. J. B.



Na ruinach dawnego Senatu gdańskiego wyrasta olbrzymi gmach ispy Skarbowej



We Wrzeszczu znajduje się w budowie nowoczesny gmach Państwowych Zakładów Wydawnictwa Szkolnych „Dom Książki”

Szlakiem zwycięskich bojów nad Bałtykiem

Z notatek uczestnika walk o wyzwolenie Wybrzeża

Dnia 30. marca 1945 r. dobiegła zwycięskiego kresu wspaniała operacja wojenna, uwieńczona wyzwoleniem naszego Wybrzeża morskiego. W twardej walce, krusząc opór Niemców, zmiatając z powierzchni ziemi dywizje hitlerowskie, armie radzieckie II. Frontu Białoruskiego pod dowództwem marszałka Rokossowskiego, a wraz z nimi oddziały I. Armii odrodzonego Wojska Polskiego przywróciły oswobodzonej Rzeczypospolitej jej dziedzictwo nadbałtyckie, otwierając przed nią szerokie wrota na świat i nieznaną dotąd w historii narodu perspektywę pracy i rozwoju.

Cztery tygodnie trwały walki o

polski Bałtyk. W tym krótkim czasie oczyszczone zostało od wroga Wybrzeże morskie od Kołobrzega aż po Gdańsk i dalej na zachód — po Szczecin i Świnoujście. I chociaż rozbita machina wojenna Niemiec nie była już w stanie przeciwstawić się skutecznie naporowi zwycięskich wojsk radzieckich i polskich, tu i ówdzie dochodziło do ciężkich bojów, w których mistrzostwo dowództwa radzieckiego i bezprzykładna odwaga żołnierzy odnosiły wspaniałe sukcesy. Generalissimus Stalin w szeregu rozkazów dał wyraz uznania dla bohaterskich czynów wojsk walczących na tym froncie.

Kolejno zdobywano szturmem umocnienia wroga w Jastrzębiej Górze, Tupadach, Mieroszynie, Łebcu, Chłapowie, Wielkiej Wsi. Resztki przeciwnika schroniły się w końcu za przekop w mierzei

helskiej, gdzie wraz z oddziałami, zgrupowanymi na zamienionym na wyspę półwyspie zdołały utrzymać się do zakończenia działań wojennych.

Sześciu ludzi gromi cały batalion

W pamięci uczestników tych walk zachował się pewien epizod, świadczący o wyjątkowej odwadze i orientacji jednego z mło-

dzystawiając baterię na przedzie. Wówczas dowódca baterii, lejt-nant Gawriluk zamiast szukać ratunku dla siebie i 5 ludzi obsługi,

Oksywską, silnie umocnioną potężnym systemem linii obronnych. Cały gdyński port handlowy został zajęty. Następnego dnia pozostało tylko oczyścić miasto z rozproszonych grup nieprzyjaciela. Na ulicach wróg pozostał około 1.500 zabitych, a 2.000 dostało się do niewoli. 28 marca

wieczorem cały rejon Gdyni-Sopotu był już w rękach Armii Radzieckiej.

Specjalnym rozkazem jednostka wojskowa, która szczególnie wyróżniła się w walce o Gdynię otrzymała nazwę „gdynskiej”, inne zaś zostały nagrodzone odrami.

Naprzód — na Gdańsk

Obecnie cały wysiłek skierowany został na zdobycie Gdańska. Z większym jeszcze nasileniem ognia ruszyły do ataku oddziały radzieckie generałów Batowa, Fedunińskiego i Romanowskiego a wraz z nimi brygada pancerna Wojska Polskiego im. Bohaterów Westerplatte. W dwudniowej za-

ciekłej walce ostatnia twierdza hitlerowska w tej części wybrzeża została zdobyta. Nad dymiącymi zgłiszczami Gdańskiem załopotany radzieckie i polskie sztandary.

Resztki rozbitego wroga wycofały się przez Żulawy na Mierzeję Wiślaną, gdzie zostały następnie zlikwidowane.

Zdobycie Słupska i Łęborka

Szlak bojowy II. Frontu Białoruskiego prowadził od przerwanego „walu pomorskiego” do rejonu Koszalin—Darłowo, po czym po dośnięciu do morza w dniach 4—5 marca nastąpił zwrot w kierunku północno-wschodnim i wschodnim. Jak wynikało z zeznań jeńców, dowództwo niemieckie nie spodziewało się zmiany kierunku natarcia, tak, że dopiero w rejonie Sławno—Słupsk zdołano przeciwstawić lawinie wojsk radzieckich poważniejszy opór. Walki trwały

4 dni i zakończyły się zdobyciem Słupska w dniu 8. marca.

Po tej klęsce Niemcy wycofali się na linię Łębork—Łeba i tu jednak nie zdołali utrzymać swoich pozycji. 10. marca oba miasta zostały zdobyte, a cały wyzwolony dotychczas pas Wybrzeża zupełnie oczyszczony od wroga.

Walki na tym terenie — jak wszędzie zresztą — obfitowały w przykłady niezwykłego bohaterstwa żołnierzy radzieckich, które zapewne uwieczni kiedyś dziejopis lub poeta. Oto jeden z nich:

Kosztownym własnego życia zniszczył niemiecki pociąg pancerny

W okolicy Łeby operował niemiecki pociąg pancerny, który zle-

obstrzał podczołgał się pod tor kolejowy i rzucił na szyny przed zbliżającym się pociągiem wiązkę granatów ręcznych. Nastąpił wybuch, ale pociąg ocalał. Wówczas bohaterski żołnierz rzucił pozostałe jeszcze u niego dwa granaty wprost na opancerzoną maszynę pociągu. Tym razem pociąg został rozbity, ale żołnierz przypłacił to swoim życiem, ginąc skutkiem spowodowanego przez siebie wybuchu.

Po odrzuceniu przeciwnika od Łęborka i Łeby oddziały radzieckie i polskie w szybkim marszu posunęły się w rejon Wałcherowa i Karwi, a przednie oddziały przedarły się dnia 12. marca do Pucka, odcinając siły przeciwnika, operujące pomiędzy Karwią i półwyspem helskim oraz sam Hel. Okrażeni Niemcy bronili się tu zjadale w ciągu 4 dni, usiłując przygotować obronę półwyspu, gdzie znajdowały się znaczne siły.



KONSTANTY ROKOSSOWSKI
Marszałek Związku Radzieckiego

dych oficerów radzieckich. Kompania piechoty radzieckiej wraz z baterią, składającą się z 4 dział posuwała się w kierunku Chłapowa. Nagle od Wielkiej Wsi ukazał się marynarze niemieccy w sile batalionu i ruszyli ławą na słabszego liczebnie przeciwnika. Piechota radziecka, widząc przewagę wroga, zaczęła się cofać, po-

obrócił działa wprost na nacierających marynarzy i zaczął prażyć w nich z bliskiej odległości kartraczami. Batalion został zdziesiątkowany, a żołnierze radzieccy, którzy w międzyczasie pośpieszyli z pomocą swoim towarzyszom broni, z łatwością już przepędzili wroga i zajęli Chłapowo.

Walka o Gdynię

W czasie, gdy trwały walki o oczyszczenie „kotła” w rejonie nadsady półwyspu, inne oddziały II. Frontu Białoruskiego, podchodząc z południa i południowego zachodu przerwały linie obronne Niemców dookoła Gdyni—Gdańska i w dniach 21—22 marca zajęły Sopot. W ten sposób główne siły wroga w tym rejonie zostały rozdarte na dwie części i poważnie przez to osłabione. Niemniej bój był tu niezwykle zaciekły, gdyż Niemcy, przyparci do morza i nie mając drogi odwrotu, bronili się rozpaczliwie do ostatka.

22. marca pierścien dookoła Gdyni został ostatecznie zamknięty, właściwe walki o zdobycie miasta rozpoczęły się jednak dopiero 26. marca.

Główne uderzenie nastąpiło od strony Rumii-Zagórza. O godz. 5 rano zmasowana tu artyleria rozpoczęła 45-minutowy ogień huraganowy. O jego sile można dać wyobrażenie fakt, że na każdy kilometr frontu przypadało tu około 200 zlejących ogniem dział radzieckich. Ogień ten dosłownie zgnił punkty oporu wroga na Grabówku i w okolicy Orłowa.

Po przygotowaniu artyleryjskim ruszyła naprzód piechota. Przełamując zaciekły opór Niemców wdarła się ona na teren gdyńskiej stacji kolejowej, skąd rozpoczęła walkę o zdobycie portu. 26. marca wieczorem batalion pod dowództwem mjr. Sorokina zdobył sztur-

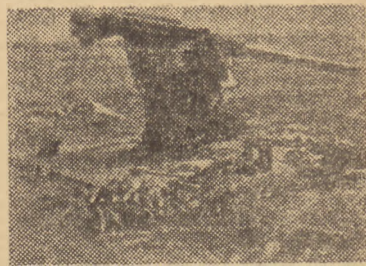
„Rozszerzyły się niewspółmiernie horyzonty Polski. Miliardami fal uderza teraz Bałtyk o przestronne Wybrzeże Polski od Szczecina po Gdańsk i Elbląg.

Dzień po dniu coraz to liczniej na falach tych kolyśać się będą nasze łodzie rybackie i okręty pod banderą polską. Ludziom o sercu wygasłym, którzy wątpią w przyszłość Polski radzimy: jedźcie nad morze polskie. Popatrzcie jak coraz gorętszym tempem wre praca w naszych portach. Uczynicie pielgrzymkę na zachód Polski i ucałujcie świętą odzyskaną ziemię Piastową, zroszoną krwią polskiego żołnierza; jest to wasz obowiązek. Wsłuchajcie się przy tym w dźwięk mowy polskiej, która rozbrzmiewa coraz mocniej i radośniej tu, gdzie jeszcze rok temu słychać było tylko niemiecką...

Wszystkim, którzy sięją zwątpienie i wnoszą rozterkę w duszę narodu, mówimy: rozszerzyły się niewspółmiernie horyzonty Polski, więc rozszerzcie i wy wasze zgorzkniałe serca, wpuście w nie więcej uczucia i miłości do Ojczyzny! A jeśli nie potraficie się zdobyć na to — przybądźcie tu nad prastarą naszą słowiańską Odrę: uleczycie was poszum jej wód i opowieści żołnierza, który forsował w bojach jej brzegi.”

(Z przemówienia Prezydenta Bieruta wygłoszonego w dniu 13 kwietnia 1946 r. w Szczecinie podczas uroczystości „Dni Szczecińskich”.)

Na wzgórzu pod Wielkim Kacikiem zbudowali Niemcy silny ośrodek obrony, by panować nad drogami do Gdyni. Na zdjęciu: rozbite działo, porzucona amunicja



Oto jak wyglądała pancerzna ucieczka Niemców, którzy cały sprzęt wojskowy albo porzucili na Wybrzeżu, albo usiłowali zatopić w morzu

jąc ogniem wyrządzał poważne szkody nacierającym wojskom i utrudniał sforsowanie terenu. Jeden z żołnierzy, nie bacząc na



Marynarz polski na warcie honorowej przy pomniku Bohaterów Żołnierzy Radzieckich w Gdańsku



Uczestnicy bojów o wyzwolenie Wybrzeża zwiedzają miejsce historycznych walk

GDĄŃSK ZMIENIA OBLICZE

Osiągnięcia czteroletniego okresu odbudowy

Chcąc właściwie ocenić zmiany w obliczu Gdańska, jakie zaszły w powojennym czteroleciu musimy przypomnieć sobie, jak wyglądało miasto w roku 1945, w pierwszych dniach wyzwolenia. Zniszczenie Gdańska sięgało w śródmieściu ponad 90%. Ilość budynków zniszczonych w ponad 75% wynosiła ok. 6.000. Z ogólnej liczby 36 mostów i wiaduktów zostało zniszczonych 20. Szpitale, szkoły, zakłady Opieki Społecznej, instytucje kultury i sztuki, zabytkowe gmachy i kościoły były zniszczone w bardzo wysokim stopniu.

Mimo tego ogromu ruin natychmiast po utworzeniu się w Gdańsku polskiej władzy administracyjnej przystąpiono do odbudowy miasta.

W roku 1945 wydatkowano na ten cel, nie licząc obiektów portowych, przemysłowych i urzędów kolejowych, ponad 160 mil. złotych. Gdańska Dyrekcja Gdbudowy oddała w tym roku do użytku 2.650 izb mieszkalnych, odremontowała 14 budynków szkolnych, 3 szpitale, 10 większych budynków administracyjnych i społecznych, rozpoczęła odbudowę gmachów wyższych uczelni. Na zabezpieczenie budynków zabytkowych wydatkowano ok. 8 mil. zł.

Drugi etap odbudowy Gdańska nastąpił w roku 1946. Kosztami ponad 50 mil. zł odbudowano ok. 6.200 izb mieszkalnych. Młodzież szkolna otrzymała w tym roku do użytku dalszych 13 budynków. W roku tym przystąpiono do budowy zespołu gmachów tzw. „Gdańsk 43 47” w rejonie Dworca Głównego. Poważne sumy wydatkowano na odbudowę zabytków gdańskich: katedry morskiej, Muzeum Miejskiego i innych. Uruchomiono również pozostałe przedsiębiorstwa miejskie, jak Rzeźnia, Zakład Oczyszczania Miasta. Kosztami 17 milionów zł odremontowano wiele odcinków ulic, odbudowano 1 most stały, wyremontowano dwa mosty oraz ustawiono jeden most prowizoryczny. Rozpoczęte zostały roboty melioracyjne, które zabezpieczyły przed dalszym niszczeniem się gdańskie wały ochronne.

Nowym, ważnym etapem w odbudowie Gdańska był pierwszy rok gospodarczego planu 3-letniego — 1947. W ciągu 12 miesięcy odbudowano i wybudowano 315.000 m² powierzchni mieszkaniowej. Liczba oddanych do użytku gmachów szkolnych wzrosła do 34. Przystąpiono do przebudowy Teatru Wielkiego we Wrzeszczu. Spośród gmachów zabytkowych posuwała się naprzód odbudowa Ratusza Prawomiejskiego. Rozpoczęto przebudowę ul. Grunwaldzkiej we Wrzeszczu.

Drugi rok realizacji trzyletniego planu gospodarczego przyniósł znaczne zwiększenie kredy-

tów na budownictwo mieszkaniowe. Ogółem w roku 1948 wydatkowano na budowę mieszkań dla ludzi pracy i na remont obiektów zamieszkałych przeszło 70 milionów zł. W tym czasie wysilek inwestycyjny miasta został skierowany szczególnie na zwiększenie opieki nad zdrowiem ludności. W roku 1948 prowadzono w dalszym ciągu odbudowę szpitali — Powszechnego, Dziecięcego, Kwaran tannowego, Fogotowa Ratunkowego, Ośrodków Zdrowia, Sanatorium na Srebrzysku, Kliniki Przeciwgruźliczej, Ginekologicznej i Stomatologicznej oraz Domu Matki i Dziecka. W trzecim roku pracy po wyzwoleniu zakończono odbudowę kilku starych zabytków gdańskich. Oddano do użytku piękną barokową kaplicę Sobieskiego, gotycki kościół św. Elżbiety, kościół św. Jakuba oraz zabytkowy Dom Opatów Pelplińskich, w którym pomieszczono Instytut Bałtycki. Z dalszych obiektów zabytkowych prowadzono odbudowę Zbrojowni, Złotej Kamienicy przy Długim Targu, Białej Wieży oraz Wieży Wieżennej.

Z końcem roku ubiegłego przystąpiono do budowy wielu siedzib władz administracyjnych, skarbowych i central zjednoczeń gospodarczych. Przy ul. Gen. Świerczewskiego rozpoczęto budowę gmachu Izby Skarbowej oraz prace nad wykończeniem pomieszczeń dla biur Zakładu Ośledli Robotniczych. Założono fundamenty pod gmach Centrali Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego na Wałach Piastowskich i pod Powszechny Dom Towarowy przy ul. Grunwaldzkiej. Wzniesiono budynek Centrali Zbytu Przemysłu Chemicznego. Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych i inne, przy ul. Grunwaldzkiej.

Odbudowa gmachów mieszkalnych posuwała się znacznie naprzód z końcem ub. roku dzięki dotacji z Rady Państwa na poprawę warunków bytu świata pracy. Dzięki tym kredytom nastąpiła dalsza rozbudowa sieci wodociągowo-kanalizacyjnej, którą doprowadzono do przedmieść. Odbudowano szereg mostów, łączących poszczególne dzielnice ze śródmieściem Gdańska. Doprowadzono gaz do tysięcy mieszkań robotniczych.

Poważne osiągnięcia uzyskało miasto przy rozbudowie sieci komunikacyjnej. Znaczny wzrost taboru tramwajowego, rozbudowa sieci torów umożliwiły likwidację trudności dojazdu ludzi pracy do zakładów przemysłowych, instytucji i innych miejsc zatrudnienia.

Obraz naszych osiągnięć w odbudowie Gdańska daje najżywczej obrazu dzielnica — Wrzeszcz. W ciągu 4 lat na ruinach wyrosły nowe wielopiętrowe gmachy; całkowicie zmieniające wygląd tej dzielnicy. Nowe rozplanowanie głównej arterii — ulicy Grunwaldzkiej przekształca urbanistyczne oblicze Wrzeszcza. Umieszczono tam siedziby central zarządów gospodarczych, nowe placówki handlu państwowego i spółdzielczego, odbudowane liczne bloki mieszkalne nadały niezwykle szybkie tempo życiu, nie tylko w tej dzielnicy, ale i w całym Gdańsku. Starzy mieszkańcy Gdańska stwierdzają, że Wrzeszcz,

jako przedmieście, nigdy nie miał takiego znaczenia i charakteru wielkomiejskiego, jak obecnie.

Z początkiem roku bieżącego Gdańsk wszedł w nową fazę odbudowy. Obejmuje ona wszystkie dziedziny życia miasta. Przede wszystkim w rb. postąpi dalej naprzód odbudowa mieszkań dla ludzi pracy, którą prowadzi Zakład Ośledli Robotniczych. Z końcem roku oddane zostaną do użytku całe bloki mieszkalne we Wrzeszczu i na Starym mieście. W dalszym ciągu będzie intensywnie prowadzona odbudowa gmachów zabytkowych. Z końcem br.

wiele central gospodarczych i władz na szczeblu wojewódzkim uzyska siedzibę w nowo wybudowanych domach.

Władze miejskie przystąpiły już również do opracowania sześciolletniego planu gospodarczego. Jego realizacja nie tylko przywróci Gdańskowi jego dawną świetność, ale uczyni z niego milionowe miasto — centrum życia gospodarczego i kulturalnego, promieniujące tak na cały region Wybrzeża, jak i na inne potacie kraju.

Bolesław Nowicki
Prezydent m. Gdańska



Na wieść o przybyciu Prezydenta RP Bolesława Bieruta do Gdańska na początku kwietnia 1945 r. miejscowa ludność polska przybyła tłumnie by powitać dostojnego gościa

Elektryfikacja gdańsko-gdynińskiego węzła kolejowego wkracza na realne tory

Przed kilku dniami na Warszawskiej linii Elektrycznych Kolei Dojazdowych rozpoczęła się próba eksploatacji pierwszego zespołu trakcyjnego, który przeznaczony jest dla przyszłej, mającej być zele-

ktryfikowana trasę kolejowego węzła Gdańsk — Gdynia. Prace elektryfikacyjne prowadzone będą w kilku etapach i zostaną zapoczątkowane na odcinku Gdańsk — Gdynia i Gdańsk — Nowy Port.



aby później objąć dalsze odcinki Gdynia — Chylonia — Reda — Wejherowo i Gdańsk — Pruszcz.

Z uwagi na projektowane w przyszłym roku wznowienie Międzynarodowych Targów Gdańskich, dla których przewiduje się większe tereny nad morzem w Przeźnie, spodziewać się należy, że elektryfikacja w pierwszym rzędzie obejmie odcinek Gdańsk — Nowy Port, co niewątpliwie powitać zostanie z zadowoleniem przez licznych robotników, zatrudnionych w porcie i w warsztatach przemysłowych, leżących wzdłuż trasy. Koncepcja powyższa zasługuje również na uznanie ze względów technicznych. Już w pierwszym etapie należy pomyśleć o szkoleniu obsługi pociągów dla przyszłej zelektryfikowanej linii Gdańsk — Gdynia.

Poza elektryfikacją węzła stołecznego i Zagłębia Górnośląskiego Ministerstwo Komunikacji przywiązuje największą wagę do przyspieszenia elektryfikacji zespołu portowego.

Ministerstwo Komunikacji dysponuje znaczną ilością wagonów motorowych i przyczepnych, których pewną ilość przekazuje na Wybrzeże. Przejście przez PKP w ruchu podmiejskim na trakcje elektryczne i zwiększenie częstotliwości przebiegu pociągów odciały bardzo poważnie pracujące równoległe linie tramwajowe i autobusowe.

Największe korzyści przyniesie szybkość przebiegu pociągów elektrycznych, które odcinek Gdańsk — Gdynia, który zupełnie zdezorganizowane. Ponad 5.000 budynków leżało w gruzach. Miasto tonęło w ciemnościach, gdyż elektrownia była uszkodzona. Wodociągi zburzone. Na rozkopanych ulicach leżały setki zabitych koni i sterty przeróżnych śmieci i złomu.

Gdynia w pierwszych tygodniach po wyzwoleniu Żołnierz radziecki i robotnik polski założyli podwaliny pod odbudowę życia w opustoszałym mieście

Natarcie 19 Armii Generała Romanowskiego, która wraz z Brygadą Pancerną, Wojska Polskiego wkroczyła 4 lata temu do Gdyni, było dla Niemców niespodzianką. Dzięki radzieckiej taktyce: „umiejętnego zaskoczenia wroga”, Niemcy nie zdążyli już zniszczyć Gdyni

w tym stopniu, w jakim zamierzali, ograniczając się do zburzenia portu. Mimo stosunkowo niewielkich zniszczeń, życie w mieście było zupełnie zdezorganizowane. Ponad 5.000 budynków leżało w gruzach. Miasto tonęło w ciemnościach, gdyż elektrownia była uszkodzona. Wodociągi zburzone. Na rozkopanych ulicach leżały setki zabitych koni i sterty przeróżnych śmieci i złomu.

W tym stanie zastały Gdynię polskie władze, które przybyły 2 kwietnia 1945 r. do miasta. Pierwszym zadaniem, jakie stało przed tworzącą się dopiero administracją, było zapobieżenie epidemii. Przed końcem wojny Niemcy wypuścili celowo z obozów w Sztutthofie więźniów chorych na tyfus. Dużo takich chorych przybyło do Gdyni. Niebawem choroba ta zaczęła się rozprzestrzeniać na całym Wybrzeżu. Gdyby nie pomoc Armii Radzieckiej, nie mogłoby być wtedy nawet mowy o zlikwidowaniu epidemii. Radzieccy lekarze i sanitariusze pracowali w dopiero co otwartym szpitalu, uruchamiali publiczne odwieszalnie. Drużyny z kotłami dezynfekcyjnymi objeżdżały miasto. Wszystkie ośrodki lecznicze zaopatrywane były w niezbędne medykamenty.

Również Zarząd Miejski zorganizował pod kierownictwem kobiety-porucznika akcję sanitarną, do której zgłosiło się 300 osób, pracujących z poświęceniem i bez wynagrodzenia przy zakopywaniu koni i trupów Niemców, leżących setkami na terenie portu. Dzięki współpracy samorządu z partiami

politycznymi, a przede wszystkim z PPR i PPS, zmobilizowano mieszkańców, którzy oczyścili ulice i odgruzowali miasto.

Ludność Gdyni liczyła w początkach kwietnia 20.000 osób. Jednak z każdym dniem napływały setki ludzi, tak że w listopadzie liczba mieszkańców osiągnęła 40.000. Sytuacja aprowizacyjna była w pierwszych dniach wyzwolenia wręcz tragiczna. I wtedy znów przyszedł z pomocą władze radzieckie, na czele z pułk. Sergiejenko, pierwszym komendantem wojennym Gdyni. O popularności jego świadczą fakty, że dotychczas jeszcze kraja wśród mieszkańców Gdyni anegdota o jego dobroci. Interesując się żywo ludnością polską, pułk. Sergiejenko zaopatrywał ją w wojskowe zapasy żywności, organizo-

wał kuchnie na ulicach itd. Zarząd Miejski otrzymał dla ludności pracującej mąkę, mięso, wielkie ilości sera i oleju. Dzięki pomocy radzieckiej wydano 24 kwietnia pierw-

sze kartki na chleb. W międzyczasie powstały również stołówki, w których pracujący otrzymywali bezpłatne posiłki.

6 kwietnia przyjechał do Gdyni Prezydent Bierut. W kinie „Warszawa” odbył się pierwszy wiec. Lokal nie mógł pomieścić wszystkich, którzy chcieli zobaczyć pierwszego Prezydenta Odrodzonej Ojczyzny. Mimo trudności, na jakie ze względu na brak fachowego personelu, napotykało stworzenie aparatu administracyjnego, w krótkim czasie zorganizowano wydziały: Mieszkaniowy, Techniczny, Zdrowia, Apropowizacji, Handlu i Przemysłu, Opieki Społecznej. Dzięki temu powstały już w pierwszych dniach dwa ośrodki Zdrowia, Szpitalisko, Dom Noclegowy, Złobek, Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem. Kilka tysięcy podopiecznych dostawało bezpłatne posiłki. Sprawnie pracował Wydział Apropowizacji. Latem stworzono Spółdzielnię „Zgoda”, która uruchomiła kilkanaście sklepów, rozprawdzających mleko, chleb i inne produkty żywnościowe.

Również dzięki pomocy władz radzieckich, od których otrzymano wozy ciężarowe i benzyne, uruchomiono komunikację miejską, łączącą Gdynię z Gdańskiem.

Szybkie zorganizowanie normalnego życia w Gdyni było zasługą żołnierzy radzieckich, którzy na łęczmiast po wyzwoleniu okazali ludności wszechstronną pomoc — oraz robotników Gdyni, pracujących z zapalem i poświęceniem nad uporządkowaniem miasta.

(a)



Ul. Swiętojanska w Gdyni

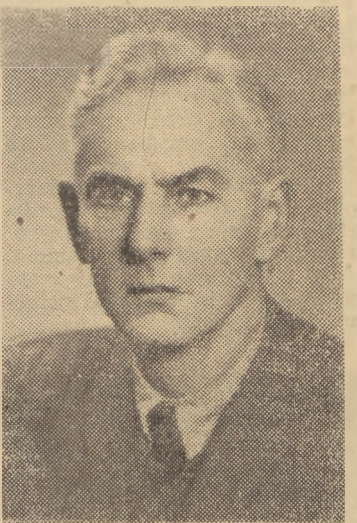
Znikły ślady zniszczeń wojennych w Gdyni

Wobec ogromu zniszczeń w Gdańsku utarło się przekonanie, że Gdynia w czasie działań wojennych mało ucierpiała. W porównaniu do ruin Gdańska zniszczenie Gdyni jest istotnie znacznie mniejsze. W innych warunkach odbudowa wymagałaby wielu lat i olbrzymiego nakładu środków materialnych.

W czasie działań wojennych zniszczono w Gdyni 5.305 budynków, liczących 19.600 izb mieszkalnych. W dużym procencie zniszczone zostały prawie wszystkie przedsiębiorstwa miejskie, szpitale i szkoły.

Fakt, że w Gdyni nie widać się obecnie nawet śladu zniszczeń zawdzięczać należy entuzjazmowi pracy mieszkańców Gdyni, jej właściwych twórców — robotników.

Oto najważniejsze osiągnięcia Gdyni z minionego po oswo-
bieniu z hitlerowskiej okupacji czterolecia.



W ostatnim czterolecu Gdynia szczególnie otaczała opieką najmłodsze pokolenie — dzieci w wieku przedszkolnym. Przed wojną Gdynia posiadała 12 przedszkoli, do których uczęszczały tylko dzieci wybrane, obecnie zaś istnieje 23 przedszkola, obsługujące 1.417 dzieci pracujących rodziców.

Olbrzymi postęp, w porównaniu nie tylko do pierwszego roku pracy po wojnie, ale i lat przedwojennych, widoczny jest w dziedzinie opieki nad zdrowiem. Śmiertelność niemowląt, urodzonych w mieście, obniżona została z 12 — 13% przed wojną do 7 — 8%. Czynne są poradnie przeciwnieżylnicze i przeciwnieżylnicze, poradnie dentystryczne dla dzieci, pracuje 5 Ośrodków Zdrowia, uruchomiony został, oprócz Szpitala Miejskiego, nowy szpital dla leczenia

chorób zakaźnych. Instytucje opieki nad zdrowiem wyposażone zostały w aparaty Rentgena i inne najnowocześniejsze urządzenia. O polepszeniu się stanu sanitarnego miasta świadczy znikoma ilość zachorowań na tyfus i inne choroby epidemiczne.

Mimo wciąż jeszcze istniejących poważnych trudności w gospodarce mieszkaniowej należy podkreślić pozytywne zjawisko likwidacji barakowych dzielnic przedmieściach. Zniknęły już budynki składowe z desek, ze skrzynek od owoców, ryb i t.d. — sławne przedwojenne „Budapeszty“.

Liczni robotnicy portowi, marynarze, robotnicy zakładów przemysłowych, zajmują obecnie nowoczesne, wyposażone we wszelkie wygodę, mieszkania w śródmieściu. W związku z tym nastąpił poważny rozwój przedsiębiorstw miejskich, które otrzymały nowych odbiorców swych usług. Zakład Wodociągów i Kanalizacji, który przed wojną produkował ok. 2 milionów m³ wody, w roku 1948 wyprodukował przeszło 3,5 miliona m³ wody. W roku ub. doprowadzono wodę do odległych dzielnic miasta, jak Demptowa, Witomina, Podgórze, Obłęża, Redłowa i Grabówka. Produkcja ga-

zu, na skutek znacznego wzrostu liczby odbiorców — rodzi robotniczych — wzrosła z 382.000 m³ w roku 1938 do przeszło 2 milionów m³ w roku ubiegłym.

W czwartym roku po wyzwoleniu zaczyna się rozwijać nowe budownictwo mieszkaniowe. Zakłady Osiedli Robotniczych przystępują do budowy kolonii mieszkaniowej na Wzgórzu Focha. Nowe budownictwo, które niewątpliwie będzie przybierało na tempie z roku na rok, pozwoli zapewnić w okresie realizacji 6-letniego planu, wygodne warunki mieszkaniowe wszystkim pracującym.

W krótkim artykule trudno jest wyliczyć wszystkie osiągnięcia miasta. Uzyskane wyniki jak i opracowane plany dalszej rozbudowy zapowiadają dla Gdyni nową przyszłość. Przy pomocy Rządu Polski Ludowej realizują ją twórcy miasta i portu — robotnicy i pracownicy, biorący czynny udział w tworzeniu podstaw ustroju socjalistycznego w naszym kraju. Uzyskanie przy odbudowie Gdyni osiągnięcia stały się możliwe dzięki wysiłkom ludzi pracy z partiami robotniczymi, a obecnie z PZPR na czele.

HENRYK ZAKRZEWSKI
Prezydent m. Gdyni



Rybak przy pracy na kutrze

Przed wszystkim nastąpił znaczny rozwój szkolnictwa wszelkiego typu, które za czasów rządów komisarycznych było zaniedbywane. Przed wojną, przy tej samej prawie liczbie ludności, co obecnie, Gdynia posiadała 16 szkół podstawowych, do których uczęszczało 10.000 dzieci. Na jedną izbę szkolną przypadało 100 dzieci. Obecnie do 23 szkół podstawowych uczęszcza przeszło 13.000 dzieci, a na jedną izbę przypada 50. W mieście powstały szkoły specjalne, które umożliwiają kształcenie uzdolnionych dzieci robotniczo-chłopskich. Czynna jest niższa i średnia szkoła muzyczna oraz szkoła plastyki i fotografii.

Tak skończyła się władza hitlerowska w Gdańsku

O grozie zbliżającego się frontu dowiedzieli się otumanieni gdańszczanie latem 1944 roku, gdy przez miasto przeciągnęły kolumny wozów konnych, eskortowanych przez żandarmerię, które skierowane zostały do rozległego obozu pod Grabówkiem. Charakterystyczny wygląd wozów zaprzężonych tylko w jednego konia, wysoko obładowanych workami, zawierającymi żywność, zboże i dobytek uchodźców, do których doczepione były kosze z drobiem, wskazywał na to, że Niemcy przymusowo e-

Polskiego, Niemcy mogą przeciwstawić jedynie swoją drugą armię, której dyscyplina już się poważnie rozluźniła. Hitlerowcy nie mogą jednak pojąć, że zbliża się upadek i nie mogą się z nim pogodzić. Więksi i mniejsi dostojnicy partyni rozpowszechniają szczególnie w Gdańsku wiadomość, że już lada dzień nowa „cudowna“ broń znie- ni zupełnie sytuację wojenną.

Gestapo gdańskie pracowało z największym wytężeniem, dławiąc w zarodku wszelkie objawy zwątpienia, a ludność tymczasem musiała wysłuchiwać różnych bajeczek, opowiadanych przez tak zwane „pluskwy“ — blok i zellen-eiterów — najniższych i najliczniejszych pachołków nazistowskich.

Dygnitarze partyni, którzy do- tychczas żyli tylko myślą o mar- szu na Wschód, szybko przedstawili się na nowe hasło: „jak najprędzej na Zachód“. Pragnieniem ich było znaleźć się jak najszybciej na lewym brzegu Odry lub jeszcze lepiej, na lewym brzegu Łaby. Prezes i pierwszy prokurator Sądu Apelacyjnego w Królewcu, prezydent rejencji bydgoskiej i jego kolega łamiejszy prezydent policji, którzy swój „drang“ na zachód zrealizowali, zostali po przybyciu do Reichu rozstrzelani. Landrat (starosta) z Nowego Dworu gdańskiego miał więcej szczęścia i zdołał w panującym w Rzeszy zamieszaniu ukryć się nierozpoznany.

STAŁOWA OBRĘCZ ZACISKA SIĘ

W pierwszych dniach stycznia 45 r. zaczęła przez Gdańsk przepływać ostatnia i najliczniejsza fala uchodźców z terenów najbliższych — Mazur i Warmii, którzy na rozkaz Hitlera musieli opuścić swoje domy, aby przez Gdańsk kierować się za Odrę. Dniem i nocą ciągnęły przez miasto w mrozie i śniegu długie kolumny wozów.

Nastroj w Gdańsku pogarszał się, gdyż sytuacja stawała się z dnia na dzień coraz bardziej beznadziejna. Zapasy węgla topniały. Elektryczność i gazownia pracowały tylko po kilka godzin dziennie, nalo- ty lotnictwa radzieckiego przybie-

ry stał się bezpośrednio miastem frontowym. Forster odpowiedział, że miasto jest stale ostrze- liwane przez ciężką artylerię i ponadto bombardowane przez lot- nictwo. Dla uniknięcia paniki pra- gnie on ewakuować część ludno-

i schronach. Znający Gdańsk z okresu przedwojennego może sobie łatwo uprzytomnić jaką osło- nę stanowiły piwnice starych do- mów gdańskich. Można je było określić jako pułapki na ludzi. Chociaż Niemcy wybudowali wiel- kie publiczne schrony obliczone na 2500 osób obok dyrekcji Ko- lejowej i na placu Dominikań- skim obok Hali Targowej oraz bunker nadziany na 4000 osób przy Grobli Staromiejskiej, to jednak pomieszczenia te były da- leko niewystarczające. Pałace się miasto i zniszczone domy oraz owezy pod wystraszoną ludność spowodowały skupienie się w ka- dym schronie po ok. 10 tysięcy osób. Stłoczeni w ciasnej prze- strzeni, nie mogąc się poruszyć, w nieprawdopodobnym zaduchu, wśród własnych ekskrementów, ludzie spędzali uporne tygodnie. Aczkolwiek przy budowie przewi- dziano urządzenia wentylacyjne, to jednak brak było materiałów pędnych do uruchomienia moto- rów. Pomimo szalejącego mrozu w schronach panowało nieznosne gorąco i para, która spływała z cementowej ściany, zbierała się na podłodze z wydzielinami i ko- łem, tworząc cuchnącą masę, któ- ra sięgała po kostki. W tych warunkach śmiertelność dzieci i osób słabszych była ogromna. Trupy ich rzucano po prostu przed wejście do schronu. Z o- kolic rolniczych i z taborów u- chodźców spędzono do miasta o- ogromne ilości bydła, mieszkańcom jednak wydawano jedynie konie, przestrzegając ściśle systemu kar- tkowego.

NA KAŻDYM DRZEWIE PO- WIESZONY

Wobec groźnej sytuacji coraz więcej żołnierzy opuszczało szeregi i chowało się w ruinach. 16- letni chłopak, który, powołany do artylerii przeciwlotniczej, za na- mową starszych, doświadczonych żołnierzy uciekł do domu, został pod oknami rodziców w Nowym Porcie powieszony na latarni.

Na obecnej Al. Rokossowskie- go nie było prawie drzewa, na którym nie wisiaby oficer lub żołnierz z tabliczką: „Byłem zbyt wielkim tchórzem, aby wal- czyć o obronę swojej ojczyzny“ lub: „Byłem zbyt tchórzliwy że- by zginać za führera“. Stosowa- nie drakońskich sposobów przez hitlerowców, aby podnieść dyscy- plinę i bojowość wojska, miało jednak wpływ wręcz przeciwny.

ZWYCIĘZCY WKRAJAJĄ DO MIASTA

Dnia 22 marca oddziały radzie- ckie zajęły Sopot, odcinając Gdańsk od Gdyni. W następnych dniach w szybkim natarciu żoł- nierze Marsz. Rokossowskiego za- jmuje Gdańsk, Jccierając do Mar- twej Wisły i Wypły Sobieszewo w Bązaku, gdzie schronił się gene- rał von Saucken z niedobitkami swoich oddziałów. Idąc ze wscho- du i południa, bitne jednostki ra- dzieckie dotarły do ujścia Wisły. Resztki Wehrmachtu z kotła gdańskiego schroniły się na pół- wyspie Helskim, dotąd uciekły również „bohatersko“ Albert For- ster, aby następnie w dniu pierw- szego maja oświecić haniebną na kucie do Niemiec.

Tak po niespełna 12 latach za- kończył się w Gdańsku sen o 1000-letniej Trzeciej Rzeszy. To samo niebawem nastąpiło w Ber- linie...

Rudolf Gann...

MŁODZIEŻ CAŁEJ POLSKI PRZY ODBUDOWIE WYBRZEŻA



Junacy „SP“ przy pracy na sosie Sopot — Gdynia

„Poważnym osiągnięciem miasta w dziedzinie kulturalnej jest po- wstanie stałego teatru, którego brak ludność miasta tak mocno przed wojną odczuwała. O rozwo- ju życia kulturalnego świadczy m. inn. ciągły wzrost placówek Bi- blioteki Miejskiej. Obecnie filie bi- blioteki czynne są we wszystkich dzielnicach, zamieszkałych przez ludność robotniczą. Z miesiąca na miesiąc, z roku na rok, notowany jest nieustanny wzrost czytelnictwa.

wakuują ludność „Wileńszczyny“.

Podobny obraz już w mniejszym zakresie powtórzył się późną je- sierią tegoż roku z tą różnicą, że eskorty taborów nie stanowili już żandarmi, lecz własowcy.

Zelazny pierścień II Frontu Bia- łoruskiego pod dowództwem Marsz. Rokossowskiego zbliża się coraz bardziej do Gdańska, zaciskając się również od zachodu. Masom walczących wojsk radzieckich i od- działów Pierwszej Armii Wojska



W dniu 9 maja 1945 r. przybył do Gdańska generał niemiecki celem omówienia sposobu kapitulacji 200-tysięcznej armii hit- lerowskiej okrążonej na Bonzaku

rały na czestotliwości i sile. Mie- szkańcy Gdańska nie znali chwili spokoju.

W ostatnich dniach stycznia do portu gdańskiego wszedł statek z serii K d F „Wilhelm Gustloff“, na którym zaokrętowano ok. 10 tysięcy osób celem ewakuacji do Rzeszy. Byli to naciści i człon- kowie ich rodzin. W godzinach popołudniowych 31 stycznia sta- tek opuścił Gdynię a po kilku- nastu godzinach podróży na wy- sokości Ustki zatonił na skutek wybuchu torpedy, wyrzuconej przez radziecką łódź podwodną. Z pasażerów i załogi uratowała się tylko znikoma ilość osób.

OSTATNI TELEFONICZNY MELDUNEK FORSTERA

Nazajutrz rano Forster zara- portował telefonicznie Goebbelsowi o wypadku. Z braku ścisłych wiadomości Forster przedstawił zatonięcie statku jako wynik ak- tu sabotażu ze strony polskich robotników portowych w Gdyni.

Jak wynika z zeznania telefo- niczki Polki, która podsłuchiła całą rozmowę — Goebbels odwi- adził, że wypadek ten jest rzeczy- wiście godny pożalowania. W dalszym ciągu Goebbels pytał Forstera, jak się przedstawia o- becnie sytuacja w Gdańsku, któ-

ści. Poza tym zobowiązuje się bronić gdańszczan do ostatniej chwili. Oczywiście Forster w roz- mowie nie dodał, że obroną Gdań- ska kierować będzie ze swego bunkru, dobrze ukrytego w odle- głości co najmniej 15 km od mia- sta i że ma wszystko przygotowa- ne, aby się później „ewakuo- wać“ na Hel.

Pomimo wielkiego natężenia obstrzału i bombardowania ob- jektów przemysłowych, robotni- kom nie wolno było opuszczać miejsca pracy. Skazywano ich na śmierć przy maszynach. Genera- łowie Specht i Weiss, widząc bez- sensowność oporu w Gdańsku, chcieli miasto poddać. Na rozkaz komisarza obrony Forstera zo- stali samolotem przewiezieni do Berlina i tam rozstrzelani. Do- wództwo wojskowe nad odcętym rejonem gdańskim powierzono ge- neralowi von Saucken, który su- mennie wykonywał wszystkie roz- kazy Forstera i odmówił kilka- krotnie żądaniom kapitulacji skie- rowanym do niego przez Marsz. Rokossowskiego.

NATŁOCZONE SCHRONY I PIWNICE-PULAPKI

Życie ludności Gdańska kon- centrowało się od połowy lutego wyłącznie w ciasnych piwnicach

RACJONALNE INWESTYCJE

podstawa usprawnienia portu helskiego

Port helski należy do najważniejszych ośrodków polskiego rybołówstwa, przez który codziennie przechodzi co najmniej 1/3 naszych połowów bałtyckich. W Helu wyładuje ok. 56 kutrów, które w normalnych warunkach przywożą do 200 ton ryby dziennie. Niestety, urządzenia techniczne portu szczególnie zaś molo rybackie, są niewystarczające. Przy nabrzeżu może wyładować zaledwie kilka kutrów, a reszta musi cumować burta o burtę. Ten sposób wyładunku i odbioru ryb idzie bardzo wolno i powoduje duży ubytek. W okresie przedwojennym port helski nie był należycie rozbudowany, a podczas okupacji został zupełnie zaniedbany, nie prowadzono nawet prac konserwacyjnych.

Wobec zbliżającego się sezonu letniego i systematycznego zwiększania połowów w ramach współzawodnictwa i intensyfikacji rybołówstwa, rybacy helscy liczą się z tym, że w ramach realizacji kredytów, uchwalonych przez Radę Ministrów dla portu helskiego opracowany zostanie racjonalnie ujęty program rozbudowy, a prace najpilniejsze będą podjęte już w najbliższym czasie.

Transport wyładowanych na Helu ryb wymaga nawet przy najsprawniejszym działaniu PKP kilku godzin czasu i z tego powodu użycia wagonów-chłodzi. Wydział z tego wniosku, że na Helu należy obok punktu odbioru i magazynów Centrali Rybnej (obecnie niewystarczających rozmiarów) wybudować sortownię

ryb, z której Centrala mogłaby rozdyktować towar bezpośrednio do odbiorców w głębi kraju.

Dla skrócenia czasu przewozu ryb konieczne jest stosowanie transportu wodnego, który zajmuje zaledwie 1/3 lub 1/4 czasu przebiegu wagonów między Hellem a Gdynią, nie licząc czasu przetranszowania ich w portach.

Wysuwana przez niektórych przedstawicieli rybołówstwa koncepcja kierowania kutrów helskich dla wyładunku do Gdyni, jest nierealna i szkodliwa. Każdy przejazd kutra pozerą masę paliwa i kosztuje co najmniej 2.700 zł. W stosunku do wszystkich kutrów helskich spowodowałoby to wydatek ok. 3 milionów zł, miesięcznie. Wysuwana się natomiast logiczny wniosek przewożenia odbieranych na Helu ryb do Gdyni za pomocą specjalnego statku Żegludgi Przybrzeżnej, którego kurs kosztowałby zaledwie tyle, co przejazd 2 czy 3 kutrów.

Zaoszczędzone na paliwie kwoty pokrywałyby w przeciągu 2 lub 3 lat budowę najpotrzebniejszych urządzeń przeładunkowych na Helu.

Usprawnienie przeładunku i odbioru ryb w porcie helskim mogłoby w poważnym stopniu wpłynąć na usprawnienie pracy rybaków gdynskich, którzy łowią na wodach, położonych na północ lub północny wschód od Helu. Oszczędności paliwa są tak ogromne, a możliwość przedłużenia czasu przebywania na łowiskach daje tak wielkie korzyści, że Hel ma wszelkie dane ku temu, aby

stać się główną bazą odbiorczą dla kutrów obecnie wyładujących w Gdyni.

Największą bolączką rybaków helskich jest brak na miejscu chłodzi i wytwórni lodu. W sezonie letnim rybacy będą musieli tracić czas na dojazd do Gdyni lub Władysławowa po lód. Każdy orientujący się w zagadnieniach rybołówstwa musi obliczyć straty wynikające z tego braku. Zdaniem fachowców wybudowanie wytwórni lodu nie kosztowałoby więcej, aniżeli 10 milionów zł, a rybacy pozabawiliby się kłopotu wydajniej pracować na łowiskach.

Rybacy uważają również, że na Helu przydałaby się własna

przetwórnia odpadków rybnych. Dotychczas dziesiątki a nawet i steki ton tego cennego surowca wywożono do lasu lub zakopywano. Dopiero w ub. roku zapoczątkowano przewóz odpadków do Gdyni, co niestety, powoduje również poważną stratę czasu, znaczne koszty przewozu i wywozu wśród kolejarzy i leśników niezadowolonych z uwagi na zapachy, rozkładające się ryby i masę gromadzących się much.

Ze względu na prowadzone obecnie przygotowania przysposobienie należy, że już najbliższe tygodnie przyniosą rybakom helskim nowe możliwości usprawnienia odbioru i transportu ryby oraz racjonalne wykorzystanie odpadków.

Szwedzcy importerzy

Interesują się naszą solą

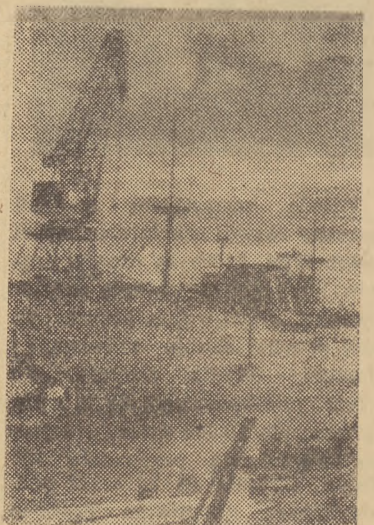
W związku ze wznowieniem eksportu soli przybyli do Polski przedstawiciele Kooperativa Forbundet, jednej z największych szwedzkich spółdzielni pp. dyr. John Gilberg i George Dicander ze Sztokholmu. Po konferencji odbytej z zarządem przedsiębiorstwa „Dal-Spölen”, które zajmują się wywozem soli do państw skandynawskich, delegaci udali się w towarzystwie nacz. dyrektora Polskiego Monopolu Solnego ob. Paschka do zakładów produkcji soli w Inowrocławiu i Wapnie. Następnie zwiedzili zespół gdański oraz w towarzystwie peimonomnika dla spraw eksportu soli dyr. Walda zapoznali się z pracą zakładów solnych i warunkami załadunku.

Szczegółowe zainteresowanie importerów wywołała sprawa eksportu soli luzem w ładunkach całokształtów, dokonywanego na Motławie. Soli ładowana w starym

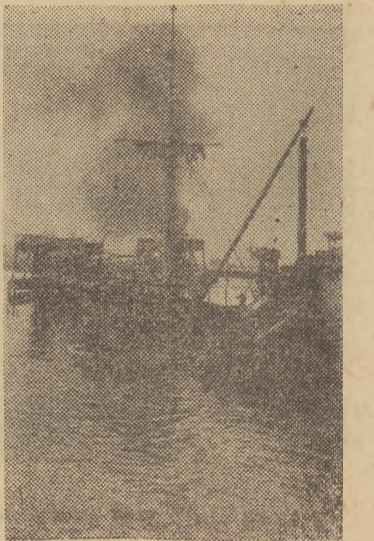
STATEK

który powrócił do życia

Każy mieszkaniec Gdyni pamięta prace przy wydobyciu niemieckiego transportowca „Warthe”. Motorowiec ten o ok. 8 tysięcy BRT, zbudowany w roku 1942 został zatopiony przy nabrzeżu Francuskim w porcie Gdyni podczas bombardowania. Dla wydobycia go przybyła na wojnie na 2-eh silnych holownikach ratowniczych ekipa duńskich specjalistów. Długie miesiące trwały mozolne prace nad niesieniem statku. Kadłub jego wydobyty z wody ledwie trzymał się na powierzchni, mając wyraźny przechył na jedną burtę, co groziło ponownym zatonięciem. Aby wyrównać kadłub wysłano do jego wnętrza znaczną ilość gruzu.



Po zbadaniu pokrytego rdzą i wodorostami wraku, zabezpieczono przewidywane olbrzymie dziury na linii wodnej jego kadłuba, po czym przeprowadzono na dok dla dokonania gruntownej odbudowy. Wymagało to wielkich umiejętności i trudów. Aż trzy holowniki prowadziły wrak do Gdańska.



Samo wprowadzenie „Warthy” z Gdańskiej rezy na dawną Stocznia Nr 1 trwało przeszło 4 godziny. Dokowanie zaś około 12 godzin. Przez kilka miesięcy trwał remont statku na Stoczni, naprawiono liczne uszkodzenia, spowodowane bombami lotniczymi.



Dzisiaj statek pachnący świeżą farbą i lśniący białąca burt jest dumą robotnika stocznianego, który włożył niemało trudu, aby przywrócić mu życie i wyposażyć w najnowsze zdobycze techniki.

400 cegieł w ciągu godziny

Nowy system murowania

powinien znaleźć powszechne zastosowanie

W marcu br. na budowie gmachu Izby Skarbowej w Gdańsku, przy ul. Świerczewskiego, prowadzonej przez Oddział 2 PPB, odbył się pokaz pracy murarzy systemem zespołowym. Nowe sposoby pracy demonstrował, przybyły z Warszawy przedownik pracy, ob. Chojnowski, doświadczony w pracy zespołowej mistrz murarski. Objaśnienie fachowych udziałów ob. inspektor Zielonka z Warszawy. W pokazie wyróżnił się szczególnie murarz ob. Siwiak, który już w sierpniu ub. r. na tej samej budowie przepracował pierwsze w Gdańsku próby pracy zespołowej w murarstwie i organizował pierwsze zespoły na Wybrzeżu. Osiągnięte wówczas wyniki nie zadowoliły murarzy. Postanowiono obecnie wspólnie z kierownictwem budowy wprowadzić różne ulepszenia.

Nowy system podnosi znacząco wzrost wydajności nie tylko wydajność pracy, a poza tym przyczynia się do zwiększenia zarobku zespołu, przy

chowych wykonuje wiele ubocznych, które nie tylko zabierają wiele czasu, lecz również wymagają poważnego wysiłku fizycznego. Należy do nich np. nabieranie kielnią zaprawy z kasty i rozładowanie jej na murze, schylanie się po cegły itp. Aby uwolnić murarza od tych dodatkowych czynności, tworzy się zespół murarski, złożony z trzech lub dwóch pracowników. Przez rozłożenie poszczególnych czynności pomiędzy członków zespołu, wprowadza się metodę uproszczenia pracy. Podręczny i pomocnik umożliwiają murarzowi sprawowanie pracy jedynie do układania cegieł w mur. Podręczny dobiera i podaje cegły bezpośrednio w zasięgu rąk murarza, układając według jego wskazówek, wyrównuje kielnią, zaprawę, razem z murarzem przekłada sznur na wyższą szycie itp. W ten sposób murarz uwolniony od czynności, nie związanych bezpośrednio z jego kwalifikacjami, układa w mur zamiast przewidzianej normą 1 do 2 cegieł na minutę, 6, 8 a nawet znacznie więcej. Cała praca wymaga przygotowania w szczególności, przyczem ważne zadanie spoczywa na kierownictwie budowy. Praca zespołowa rozwija współzawodnictwo, kształci kadry fachowców, pozwalając pomocniczemu członkowi zespołu w krótkim czasie przechodzić na stanowiska bardziej odpowiedzialne. W końcu zwiększając wydajność, powiększa znacznie zarobek robotników.

Znaczenie i korzyści nowego systemu pracy zespołowej w murarstwie pojęli doskonale robotnicy i kierownictwo Państwowych Przedsiębiorstw Budowlanych na Wybrzeżu. Metody murarzy, zatrudnionych przy budowie gmachu Izby Skarbowej w Gdańsku, znajdują naśladowstwo na innych budowlach. Pokaz wykazał, że nowe metody pracy są doskonałe. W przeciągu jednej godziny układano bez trudu 400 sztuk cegieł.

Stocznia rybacka w Uście

buduje kutry

W dniu 21 bm. był wodowany kuter rybacki typu KU 134, drugi z serii 12 kutrów, planowanych na rok bieżący. Poprzedni kuter zeszedł ze stoczni w dniu 9 bm. Przy budowie pierwszego kutra uzyskano jeden dzień oszczędności, a przy następnym trzy dni. Kutry KU 134, produkowane są całkowicie na Stoczni w Uście, łącznie z montażem silników. (czen)

Półtora miliona listów

rozprowadziła poczta gdańska w lutym rb.

W ciągu lutego poczta Gdańska rozprowadziła przeszło 1,5 miliona listów, Gdyniska ok. 800 tysięcy zaś Elbląska niemal 215 tysięcy, a ponadto wszystkie Urzędy Pocztowe dostarczyły do domów 553 tysięcy czasopism i około 32 tys. paczek. Równocześnie obrót przesyłką pieniężną wyniósł ok. 160 milionów zł. zaś obrót PKO ok. 600 milionów zł.

W ciągu lutego przeprowadzono 917 tysięcy rozmów telefonicznych w Gdańsku, 803 tysięcy rozmów w Gdyni i 145 tysięcy telegramów.

W ciągu lutego w rozmowach radiowych z zagranicą pracowało ok. 63 tysięcy słów z tego ze statkami na morzu 12 tysięcy zaś resztą z Finlandią i Norwegią.

Rozpoczynamy masowy eksport

skrzynek do owoców południowych

W dniu dzisiejszym na nabrzeżu „Paged” w Gdyni rozpoczyna się ładowanie na pokład polskiego trupa s/s „Opole” pierwszej, wielkiej partii kompletów skrzynek do owoców, przeznaczonych do jednego z portów państwa Izrael. Partia ta obejmuje 200.000 skrzynek, sprzedanych przez Wydział Eksportowy Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego. Po niedawno wysłanych próbach partii do państwa Izrael i Turcji załadowanie całego statku kompletami skrzynek zanotować należy jako poważny sukces eksportowy polskiego przemysłu drzewnego, który systematyczną pracą odzyskuje na nowo przedwojenne rynki zbytu.

Część tych skrzynek niewątpliwie powróci do kraju, jako opakowanie, zakupionych przez „Społem—Dał” pomarańczy i grapefruitów. (w)

Propagować oszczędność

trzeba umiejętnie

Na wielu naradach załóg robotniczych, odbywanych w przedsiębiorstwach przemysłowych Wybrzeża wysuwane są projekty rozmięszczenia w warsztatach i biurach hasel, propagujących realizację planów oszczędnościowych. Żądania te są nie wątpliwie słuszne, gdyż na co dzień oszczędności składają się z drobnych sum i pozycji. Kierownicy przedsiębiorstw i kół partyjne doceniając inicjatywę pracowników w wielu wypadkach wyrażają już gotowość pokrycia kosztów druku czy sporządzenia wywieszek z hasłami.

Propaganda oszczędności, zorganizowana zostanie centralnie i również centralnie wykonane będą wszystkie druki i wywieszki. Drukowanie tych, czy innych afiszy w nakładzie kilkudziesięciu lub nawet kilku tysięcy egzemplarzy przez poszczególne zakłady pracy na Wybrzeżu jest z tego powodu niecelowe i minęłoby się wyrażnie z podstawowymi założeniami planów oszczędnościowych. Takie same lub podobne afisze, czy wywieszki mogą być potrzebne również w Warszawie, na Śląsku, lub w Szczecinie i dlatego należałoby zacząć od wydrukowania ich przez organy centralne.

Szczególnie należy unikać wykonywania sloganów ręcznie lub przy pomocy fotokopii. Stanowi to bowiem karygodne marnotrawienie czasu i fachowych pracowników i cennych materiałów, jak kalki i papieru ściereczkowego. (h)

Ciągle na wodzie

Dzień pracy zwycięskiej „Ireny”

Wśród wielu statków Żegludgi Państwowej przycumował na Motławie holownik „Irena”. Trzyosobowa załoga dumna jest ze swego statku. Przyniósł on bowiem pierwsze miejsce w I etapie współzawodnictwa pracy i dzielnie spisyuje się w następnym, rozpoczętym w dniu 1 marca.

Żałoga postawiła sobie jako zadanie, że holownik musi być wykonywany do maksimum, przy równoczesnym ekonomicznym zużyciu paliwa i nie przeciążaniu motorów.

Opowiada nam o tym mechanik Kopec:

„Przez równomierną pracę silnika i nie przesilanie go — osiągam znaczne oszczędności. Nasz silnik może wykonywać 600 obrotów, a wykorzystujemy zaledwie 330 i pomimo tego, że holownik pracuje niemal dzień i noc, motor nie był dotąd remontowany. Popracuję jeszcze kilka lat bez przerwy”.

Ta dbałość o motor, była jedną z podstaw zwycięstwa we współzawodnictwie. Motor „Ireny” nigdy dotąd nie zawiódł.

Siedząc w maszynowni, gdzie wszystko lśni od czystości, rozmawiam z mechanikiem o możliwościach oszczędnościowych.

„O maszynę trzeba dbać — mówi — Dlatego też często ją przeglądają i konserwują. W ostatnich dniach wymieniliśmy wszystkie uszczelki i okazało się, że zużycie oleju jest obecnie znacznie mniejsze. Na samym paliwie zaoszczędzić można ok. pół kilograma dziennie. Rocznie wynosi to do 480 kg ropy i 40 kg oleju motorowego”.

„My na przykład, oszczędzamy załogi stwierdza, że rzeczywiście na statku można wiele zaoszczędzić”.

„My na przykład oszczędzamy na paliwie, staramy się szybko wykonać dyspozycje, dbamy o statk konserwację kadłuba i sprzętu, a drobne naprawy wykonujemy we własnym zakresie. Przynosi to zarówno oszczędności w materiale, jak i w czasie”. „Irena” rusza w drogę, holując do Stoczni statek „Osa”. W bla-

skach wiosennego słońca na mętnych wodach Motławy i Leniwki sunie „Irena”, wykonując codziennie pracę, trwającą nieraz od świtu do nocy. Marynarz Żur czyści pamiętając pokład, mechanik Kopeć sprawdza maszyny, kpt. Kosedla uważnie spogląda przez okno mostku. Zgrana ze sobą załoga, płynnie kasałami portów, holując w różne strony barki, statki i kutry, sięgając po nowe zwycięstwo w następnym etapie.

Przeciągły ryk syreny oznajmia, że dobijamy. Za chwilę motorowa barka będzie doprowadzona do miejsca przeznaczenia. Miarowo pracuje 120 koni „Ireny”. Jest już południe, a jeszcze tyle pozostało do zrobienia. Czas nagli, trzeba się śpieszyć. Jutro jeszcze praca w Gdyni, a potem Tczew i rejs za rejsem.

Ciągle na wodzie i ciągle przy pracy, spędza dzień załoga zwycięskiej „Ireny”. Edor.

PORTY PRACUJĄ

DROBNICA Z W. BRYTANII I HOLANDII

Na podstawie umów handlowych w zamian za przemysłowe wyroby sprowadzamy na surowce oraz wyposażenie techniczne. Dnia 28. bm. polski s/s „Lublin” który powrócił z kolejnego rejsu do Londynu, przywozi ok. 50 ton drobnic. Wśród towarów znajdują się: wełna, aparaty radiowe i telefoniczne, żarówki, luty oraz aparaty precyzyjne i części maszyn. W tym samym dniu holenderski statek „Euterpe” zawinął do Gdyni z ładunkiem 439 ton, na który składały się maszyny włókiennicze oraz bawełna. Statek „Euterpe” kursuje na holenderskiej linii regularnej łączącej Gdynię z Rotterdamem.

PORT W LEBIE
BRZĘDZIE POGŁĘBIONY
Na początku kwietnia br. do portu w Lebie

POSTÓJ STATKÓW

w dniu 29 III. 49.

GDANSK
Strefa Wolna: Ceres fin.
Kanał Portowy: Frankrig dun., Loosrecht hol.
Basen Górniczy: Oradour franc., Grundborg Segel szw., Belgien dun., Mona szw., Mette Skou dun.
Leniwka: Caprino norw.
Kanał Kaszubski: Nike szw.
Aldag: Polly dun., Marcia szw., Leda fin.
GDYNIA
Nabrz. Angielskie: Delta II pol., Delta I pol.
Nabrz. Szwedzkie: Rita Christensen szw., Luban radz., Wilke fin.
Nabrz. Duńskie: Hedda

szw., Draculus szw., Oskar Borleson szw., Oslie szw.
Nabrz. Holenderskie: Giltierinde szw., Halvar H. fin., Maria Toft dun.
Nabrz. Francuskie: Satkhunda fin., Alf dun.
Nabrz. Polskie: Hel pol., Euterpe hol., Lublin pol.
Nabrz. Indyjskie: Ponaż pol.
Nabrz. Norweskie: Dar Pomorza pol.
Nabrz. Amerykańskie: Tessa szw.
Nabrz. Czeskie: Mailand norw.
Nabrz. Rumuńskie: Wisła pol.
Paged: Opole pol.

Uzdrowiska czekają na ludzi pracy

DLACZEGO ROBOTNICY nie wyjeżdżają na wczasy?

Kraj nasz ma tak szczęśliwe położenie geograficzne, że możemy dobrze spędzić wczasy w ciągu całego roku. Jesienią, zimą i wiosną najprzyjemniejsze są wczasy w górach, latem „cała Polska” spotyka się nad morzem.

Tymczasem wciąż jeszcze z wczasów korzysta za mało ludzi pracy, a szczególnie robotników.

Mimo na prawdę dobrych warunków spędzenia urlopów w pięknej miejscowości, w luksusowym pensjonacie i — bezpłatnie, wyjazdy na wczasy z Wybrzeża są wciąż jeszcze niepopularne. Na skutek tego, niektóre zakłady pracy zaniedbują dopełnienia formalności w swych związkach zawodowych. Np. przedsiębiorstwa należące do Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego miały w określonym terminie wysłać do Zarządu Głównego Związku, w Sosnowcu, zapotrzebowanie na miejsca w domach wypoczynkowych dla swych pracowników. Wiele fabryk jednakże tego w porę nie dokonało. Przez to zaniedbanie robotnicy mogli być pozbawieni cennego wypoczynku. Na szczęście, po zbadaniu sprawy, Zarząd Główny w Sosnowcu przysłał zawiadomienie o miejscach dodatkowych, z których chętni mogą skorzystać.

Ponieważ takie zaniedbania mogą wydarzyć się i gdzieś indziej, trzeba na nie zwrócić uwagę.

Nie są również wykorzystywane w pełni możliwości wypoczynkowe przez pracowników

zakładów dziewiarskich, przetwórców konserw i innych przedsiębiorstw.

Miejsca w uzdrowiskach dla pracowników, kierowanych przez Ubezpieczalnię Społeczną, wykorzystane są tylko w 40%,

choć Związki Zawodowe muszą za komplet przyznanych miejsc płacić. Na ostatni turnus trzytygodniowy powinno z naszego województwa wyjechać 120 osób, a wyjechało mniej, niż sto. Czyżby nie było u nas

pracowników słabych, którym potrzebny jest pobyt w uzdrowisku. Lekarze Ubezpieczalni Społecznych i zakładów pracy, powinni kierować do uzdrowisk ludzi pracy, potrzebujących leczenia. Lepsza pod tym względem jest sytuacja w Ubezpieczalni w Tczewie, która wykorzystuje wszystkie przyznane miejsca, a nawet stara się o uzyskanie większej ilości.

Pracownicy fizyczni nie zawsze zdają sobie sprawę, jakie korzyści daje im uzyskanie miejsca w uzdrowisku. Otrzymują oni zamiast 14 dni urlopu trzy tygodnie oraz możliwość bezpłatnego leczenia.

Domy wypoczynkowe i uzdrowiska, których prowadzenie kosztuje miliony złotych powinny być do maksimum wykorzystywane. (Jasta.)



W dowód wdzięczności, publiczność obecna na występie Zespołu Armii Marsz. Rokossowskiego wręczyła dyrygentowi piękny kosz kwiatów.

Świat pracy Wybrzeża serdecznie przyjął zespół pieśni i tańca wojsk marszałka Rokossowskiego

Występy zespołu pieśni i tańca Wojsk Marszałka Rokossowskiego, wzbudziły zrozumiałe zainteresowanie na Wybrzeżu. Mimo, że przyjazd gości nastąpił dość niespodziewanie i o pierwszym występie w Gdyni dowiedziano się dopiero w ostatniej chwili, Związki Zawodowe zdążyły rozdzielić bilety, wśród swych członków, na czas.

Dawna, olbrzymia hala PKS-u nie gościła tak licznej rzeszy robotników gdańskich, jak miało to miejsce podczas drugiego występu zespołu w Gdańsku. Z wszystkich zakładów pracy przybyły zalogi fabryczne, by uczestniczyć w koncercie.

Kiedy żołnierze Armii Rokossowskiego, która 4 lata temu wyswobodziła Wybrzeże, pojawili się na scenie, na sali rozległy się długie niemilkące owacje. Występ rozpoczął odśpiewaniem hymnów narodowych. Pieśni i tańce w wykonaniu 70-osobowego zespołu, w którym znajdują się również doskonali soliści, przyjmowane były z wielkim entuzjazmem. Po każdym numerze zrywali się burze oklasków.

Największe brawa zdobyły: „Kantata o Stalinie”, „Hymn Młodzi Demokratycznej”, pieśń „Wisła”, odśpiewana w języku polskim przez jednego z solistów, „Abośny to jacy tacy”, tańce humorystyczne i tańce ludowe. Znakomity był chó.

Uznaniem świata pracy Wybrzeża manifestowało się w długo niemilkących okrzykach na cześć polsko-radzieckiego braterstwa, Armii-Wyzwolicielki, Związku Radzieckiego i największego przyjaciela Polski Generalissimusa Stalina.



W roku bieżącym po raz pierwszy w Polsce, zespół pieśni i tańca Armii marszałka Rokossowskiego wystąpił w Gdyni.

Kurs przewodników po Wybrzeżu

Ze względu na niewystarczającą liczbę wyszkolonych dotąd przewodników po Gdańsku, portach Gdańsk-Gdynia i miastach Wybrzeża i w związku z przewidywanym wielkim napływem turystów w nadchodzącym sezonie Polskie Tow. Krajoznawcze i Kuratorium OSG organizują przy pomocy administracji miast Wybrzeża, kurs przewodników po Gdańsku, portach i zabytkowych miastach Wybrzeża. Organizatorom szczególnie zależy na osobach, władających obcymi językami, a zwłaszcza czeskim ze względu na zapowiadany przyjazd turystów czeskich.

Praca przewodnika jest atrakcyjna i dobrze płatna, może więc być dla osób, dysponujących czasem w okresie od maja do października, źródłem dochodu.

Wykłady i ćwiczenia na kursie

obejmą najwybitniejsi znawcy Wybrzeża. Program realizowany będzie w godzinach wieczornych, oraz w niedzielę i święta.

Zapisy na kurs przyjmowane są codziennie w Kuratorium w Sopocie, w Wydziale „Służba Polsce”, w godz. od 13—15 oraz w dniu otwarcia kursu.

Otwarcie kursu nastąpi w piątek, 1. kwietnia, o godz. 18-ej w Gimnazjum i Liceum w Oliwie, ul. Polanki 130.

Przepisy o gospodarce mięsnej obowiązują wszystkich

Kierownik Centrali Tekstylnej w Gdańsku polecił dwóm pracownikom — Eugenii Łabenko i Be-

tryce Czekanowicz, zakupienie mięsa, kielbas i innych produktów na wsi, podkreślając, że tego nie obchodzi jaką drogą zakup zostanie dokonany.

NASI CZYTELNICZY PISZA

Ślady niemieczyny w kościele

Cztery lata minęło od chwili wyzwolenia Wybrzeża. We wszystkich urzędach, instytucjach, zakładach pracy, na placach i ulicach Gdańska pozostawiono wszelkie ślady niemieczyny. Zdawałoby się, że już nigdzie nie można znaleźć śladów niemieckich. Nieestety, tak się tylko wydaje. Okazuje się bowiem, że są jeszcze miejsca, w których dotychczas istnieją niemieckie tablice pamiątkowe.

Co niedziela chodzę do kościoła św. Elżbiety w Gdańsku. Sądząc, że na każdym Polaku robi bardzo przykre wrażenie, kiedy widzi, że w nawie głównej na widocznym miejscu z lewej strony ołtarza wmurowana jest tablica

pamiątkowa z napisem: „Johann Gottlieb Palesku und seine Erben”. Czy proboszcz kościoła św. Elżbiety żywi tak wiele szacunku dla Niemca Johanna Gottlieba Paleska i jego spadkobierców, że ważniejsza mu jest jego pamięć, niż nasze uczucia narodowe? Czy ba już można było usunąć ten „cenny” napis zwłaszcza, że kościół niedawno był remontowany.

Maria Zalewska

Red. Całkowicie popieramy stanowisko autorki listu. Mamy nadzieję, że publiczne poruszenie tej sprawy, która tylko pozornie wydawać się może błażą, odniesie pożądany skutek.

Ulica... za drutem kolczastym

Mieszkam w okolicy ul. Batorskiej we Wrzeszczu i często obserwuję jak ludzie poszukujący adresów na tej ulicy błądzą nieraz go dzinami, nie mogąc znaleźć potrzebnego im domu, chociaż mają dokładnie podany jego numer. O kazuje się, że z niewiadomych przyczyn w pewnym punkcie ulicy poprzecznie zamyka płot z drutu kolczastego, odgradzając drogę uprawno czy ogród. Po drugiej

stronie pola biegnie w dalszym ciągu ta sama ulica Batorska.

W ten sposób często zdarza się, że osoba idąca np. od Batorskiej do ul. Batorskiej nie może znaleźć domu znajdującego się po drugiej stronie pola stając przed parkanem i przed zagadką: czy podany jest fałszywy numer, czy też ma jeszcze jakieś szanse odnalezienia poszukiwanego domu.

Aby dostać się z jednej części

Przepisy o gospodarce mięsnej obowiązują wszystkich

W związku z tym obowiązuje w całym kraju, a nie tylko w Gdańsku, przepis o gospodarce mięsnej, który obowiązuje wszystkich.

W Gdańsku polecił dwóm pracownikom — Eugenii Łabenko i Be-

tryce Czekanowicz, zakupienie mięsa, kielbas i innych produktów na wsi, podkreślając, że tego nie obchodzi jaką drogą zakup zostanie dokonany.

W związku z tym obowiązuje w całym kraju, a nie tylko w Gdańsku, przepis o gospodarce mięsnej, który obowiązuje wszystkich.

W Gdańsku polecił dwóm pracownikom — Eugenii Łabenko i Be-

tryce Czekanowicz, zakupienie mięsa, kielbas i innych produktów na wsi, podkreślając, że tego nie obchodzi jaką drogą zakup zostanie dokonany.

W związku z tym obowiązuje w całym kraju, a nie tylko w Gdańsku, przepis o gospodarce mięsnej, który obowiązuje wszystkich.

W Gdańsku polecił dwóm pracownikom — Eugenii Łabenko i Be-

tryce Czekanowicz, zakupienie mięsa, kielbas i innych produktów na wsi, podkreślając, że tego nie obchodzi jaką drogą zakup zostanie dokonany.

W związku z tym obowiązuje w całym kraju, a nie tylko w Gdańsku, przepis o gospodarce mięsnej, który obowiązuje wszystkich.

W Gdańsku polecił dwóm pracownikom — Eugenii Łabenko i Be-

tryce Czekanowicz, zakupienie mięsa, kielbas i innych produktów na wsi, podkreślając, że tego nie obchodzi jaką drogą zakup zostanie dokonany.

PZPR szkoli swoje kadry

Zakończenie terenowych kursów w Gdyni i Elblągu

W Gdyni zakończony został 3 miesięczny terenowy kurs szkolenia politycznego dla członków podstawowych organizacji partyjnych Stoczni Rybackiej, Centrali Rybnej, Morskich Zakładów Rybnych, Przetwórczej „Syrena”, „Spółem” i Przedsiębiorstwa „Spedytor”.

Kurs ukończyło 42 towarzyszy. Egzamin końcowy wykazał dobry poziom polityczny absolwentów, którzy wiele skorzystali z wykładów z zakresu zagadnień społeczno-gospodarczych, politycznych i organizacyjnych.

Na zakończenie nauki, podczas rozdania świadectw, za pilność i dobre wyniki wyróżnionych zostało 10 uczestników, a przodujący w nauce

tow. Bogusz i tow. Słabczyńska otrzymali nagrody książkowe.

Podobny kurs szkoleniowy zorganizował Komitet Miejski PZPR w Elblągu dla członków organizacji partyjnej Elektrowni. Na 45 zgłoszonych uczestników kurs ukończyło 42, w tym 4-ch z wynikiem bardzo dobrym.

Przedmiotem egzaminu końcowego była historia ruchu robotniczego i WKP(b), założenia ideowe i statut PZPR, a także teoretyczne podstawy marksizmu-leninizmu i zagadnienia aktualnej polityki.

Dobry wynik egzaminu świadczy o tym, jak pożyteczne jest organizowanie tego rodzaju kursów, a słowa jednego z absolwentów, który w imieniu wszystkich uczestników podziękował Komitetowi Miejskiemu za jego wysiłek, dają pewność, że i następne kursy spotkają się z równym powodzeniem i uznaniem słuchaczy.

Skasowane pociągi

W ślad za wiadomością o skasowaniu z dniem 7 marca br. biegu poc. osob. Nr 535/536 w niedzielę i święta na odcinku Kwidzyn—Malbork, Dyrekcja O.K.P. w Gdańsku zawiadamia, że pociąg ten kasuje się w niedzielę i święta na całym przebiegu tj. od Grudziądza do Malborka.

Ze względu na małą frekwencję podróży skasowano, począwszy od dnia 13 marca br., w niedzielę i dni świąteczne poc. pasażerski Nr 835/836 na odcinku Malbork — Tczew.

Doskonały stan zdrowia młodzieży

Przebieg rejestracji wojskowej w Gdańsku

Z „trójki” idącej w kierunku Nowego Portu, wysiadają obecnie codziennie grupki młodych ludzi, którzy spieszą do położonych w pobliżu, torów tramwajowych baraków „Narwiku”, gdzie odbywa się rejestracja rezerwy wojskowych.

Wyraźne tablice orientacyjne wskazują drogę do baraków, a uprzejmy informator wyjaśnia każdemu przybyłemu, skąd ma rozpocząć swą wędrówkę. Przede wszystkim zgłaszający się idą do pokoju rejestracyjnego, potem do rozbieralni, a stąd do pokoju lekarskiego.

Karta zdrowia i wprawne oko doświadczonego wojskowego — przewodniczącego Komisji są dostateczną podstawą do szybkiego określenia rodzaju broni dla przyszłego żołnierza. Chłopcy są nieszczęśliwi. Nie

wieć dziwnego, że por. Żeromski nie ma z nimi kłopotu.

Zastępca przewodniczącego Komisji, por. Zalewski, z zadowoleniem stwierdza, że zdrowotność zgłaszających się jest bardzo dobra. Na 100 osób — oświadcza por. Zalewski — chorych jest tylko 2 — 3. Ci, którzy byli niezdolni do służby wojskowej w latach poprzednich, obecnie są całkowicie zdrowi i otrzymują przydziały do broni, wymagającej dobrego stanu zdrowia.

Do jasnej, zradiofonizowanej świetlicy, zaopatrzonej w bufet, prowadzonej przez członkinie TPŻ, przechodzą czekający na wydanie im książek wojskowych. Książki tych nie wydaje się indywidualnie, lecz grupowo, co ułatwia pracę Komisji.

Dotychczasowy przebieg rejestra-

cji był spawny. Zdarzają się jednak dość częste wypadki, hamujące przebieg rejestracji, a równocześnie powodujące stratę czasu dla rejestrujących się.

Powodem tego — jak mówi por. Zalewski — jest brak często podstawowych dokumentów u zgłaszających się. Podlegający rejestracji nie tylko powinni posiadać dowód obywatelstwa, własną metrykę urodzenia, ale w wypadku, gdy są żonaci również metrykę ślubu oraz metrykę urodzenia dzieci.

Skompletowanie wszystkich dowodów usprawni pracę Komisji i uchroni od straty czasu rejestrującego się. (d)

Teatry

Wielki w Gdańsku — „Tu mówi Tajmyr”
Kameralny w Sopocie — „Kobieta we mgłach”
Dramatyczny w Gdyni — „Seans”
Początek przedstawień we wszystkich teatrach o godz. 19.30.

Kina

Gdańsk — Światowid — „Paganini”
Wrzeszcz — Bajka — „Siostra Łokas”
Wrzeszcz — Capitol — „Dzwonnik z Notre Dame”
Gdynia — Polonia — „Skarb”, poc. seansów w godz. 14, 16, 18 i 20.
Gdynia — Fala — „Mister Smith jeździ do Waszyngtonu”, dla młod. dozw. od lat 14.
Gdynia — Promień — „Cygańska miłość”.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDAŃSKIEJ

na dzień 30 marca 1949 r. (środa)

5.10 — Sygnał czasu, 5.15 — Streszczenie wiad., 5.20 — Koncert dla Świata Pracy, 6.00 — Gimnastyka, 6.10 — Dziennik, 6.30 — Muzyka, 6.50 — Program dnia, 6.55 — d. c. muzyki, 7.00 — Wiadomości, 7.20 — Przegląd prasy, 7.25 — Muzyka, 7.30 — Przegląd prasy, 7.35 — Wiadomości, 7.40 — Przegląd prasy, 7.45 — Wiadomości, 7.50 — Przegląd prasy, 7.55 — Wiadomości, 8.00 — Przegląd prasy, 8.05 — Przegląd prasy, 8.10 — Przegląd prasy, 8.15 — d. c. muzyki, 8.30 — Szkoła gazetka radiowa dla klas starszych „W kujawskiej warzele sol” słuchawisko, 9.15 — Informacje ogólnopolskie, 9.20 — Skrzynka PCK, 9.30 — Wszelchnia radiowa, 9.50 — Odczyt, program lok., 9.53 — Przerwa, 10.40 — Audycja szkolna dla klas młodszych „Sześćdziesiąt kompozytorów”, 10.50 — Wszelchnia radiowa, 11.00 — Wszelchnia radiowa, 11.15 — Wszelchnia radiowa, 11.30 — Wszelchnia radiowa, 11.45 — Wszelchnia radiowa, 11.55 — Wszelchnia radiowa, 12.00 — Wszelchnia radiowa, 12.15 — Wszelchnia radiowa, 12.30 — Wszelchnia radiowa, 12.45 — Wszelchnia radiowa, 12.55 — Wszelchnia radiowa, 13.00 — Wszelchnia radiowa, 13.15 — Wszelchnia radiowa, 13.30 — Wszelchnia radiowa, 13.45 — Wszelchnia radiowa, 13.55 — Wszelchnia radiowa, 14.00 — Wszelchnia radiowa, 14.15 — Wszelchnia radiowa, 14.30 — Wszelchnia radiowa, 14.45 — Wszelchnia radiowa, 14.55 — Wszelchnia radiowa, 15.00 — Wszelchnia radiowa, 15.15 — Wszelchnia radiowa, 15.30 — Wszelchnia radiowa, 15.45 — Wszelchnia radiowa, 15.55 — Wszelchnia radiowa, 16.00 — Wszelchnia radiowa, 16.15 — Wszelchnia radiowa, 16.30 — Wszelchnia radiowa, 16.45 — Wszelchnia radiowa, 16.55 — Wszelchnia radiowa, 17.00 — Wszelchnia radiowa, 17.15 — Wszelchnia radiowa, 17.30 — Wszelchnia radiowa, 17.45 — Wszelchnia radiowa, 17.55 — Wszelchnia radiowa, 18.00 — Wszelchnia radiowa, 18.15 — Wszelchnia radiowa, 18.30 — Wszelchnia radiowa, 18.45 — Wszelchnia radiowa, 18.55 — Wszelchnia radiowa, 19.00 — Wszelchnia radiowa, 19.15 — Wszelchnia radiowa, 19.30 — Wszelchnia radiowa, 19.45 — Wszelchnia radiowa, 19.55 — Wszelchnia radiowa, 20.00 — Wszelchnia radiowa, 20.15 — Wszelchnia radiowa, 20.30 — Wszelchnia radiowa, 20.45 — Wszelchnia radiowa, 20.55 — Wszelchnia radiowa, 21.00 — Wszelchnia radiowa, 21.15 — Wszelchnia radiowa, 21.30 — Wszelchnia radiowa, 21.45 — Wszelchnia radiowa, 21.55 — Wszelchnia radiowa, 22.00 — Wszelchnia radiowa, 22.15 — Wszelchnia radiowa, 22.30 — Wszelchnia radiowa, 22.45 — Wszelchnia radiowa, 22.55 — Wszelchnia radiowa, 23.00 — Wszelchnia radiowa, 23.15 — Wszelchnia radiowa, 23.30 — Wszelchnia radiowa, 23.45 — Wszelchnia radiowa, 23.55 — Wszelchnia radiowa, 24.00 — Wszelchnia radiowa, 24.15 — Wszelchnia radiowa, 24.30 — Wszelchnia radiowa, 24.45 — Wszelchnia radiowa, 24.55 — Wszelchnia radiowa, 25.00 — Wszelchnia radiowa, 25.15 — Wszelchnia radiowa, 25.30 — Wszelchnia radiowa, 25.45 — Wszelchnia radiowa, 25.55 — Wszelchnia radiowa, 26.00 — Wszelchnia radiowa, 26.15 — Wszelchnia radiowa, 26.30 — Wszelchnia radiowa, 26.45 — Wszelchnia radiowa, 26.55 — Wszelchnia radiowa, 27.00 — Wszelchnia radiowa, 27.15 — Wszelchnia radiowa, 27.30 — Wszelchnia radiowa, 27.45 — Wszelchnia radiowa, 27.55 — Wszelchnia radiowa, 28.00 — Wszelchnia radiowa, 28.15 — Wszelchnia radiowa, 28.30 — Wszelchnia radiowa, 28.45 — Wszelchnia radiowa, 28.55 — Wszelchnia radiowa, 29.00 — Wszelchnia radiowa, 29.15 — Wszelchnia radiowa, 29.30 — Wszelchnia radiowa, 29.45 — Wszelchnia radiowa, 29.55 — Wszelchnia radiowa, 30.00 — Wszelchnia radiowa, 30.15 — Wszelchnia radiowa, 30.30 — Wszelchnia radiowa, 30.45 — Wszelchnia radiowa, 30.55 — Wszelchnia radiowa, 31.00 — Wszelchnia radiowa, 31.15 — Wszelchnia radiowa, 31.30 — Wszelchnia radiowa, 31.45 — Wszelchnia radiowa, 31.55 — Wszelchnia radiowa, 32.00 — Wszelchnia radiowa, 32.15 — Wszelchnia radiowa, 32.30 — Wszelchnia radiowa, 32.45 — Wszelchnia radiowa, 32.55 — Wszelchnia radiowa, 33.00 — Wszelchnia radiowa, 33.15 — Wszelchnia radiowa, 33.30 — Wszelchnia radiowa, 33.45 — Wszelchnia radiowa, 33.55 — Wszelchnia radiowa, 34.00 — Wszelchnia radiowa, 34.15 — Wszelchnia radiowa, 34.30 — Wszelchnia radiowa, 34.45 — Wszelchnia radiowa, 34.55 — Wszelchnia radiowa, 35.00 — Wszelchnia radiowa, 35.15 — Wszelchnia radiowa, 35.30 — Wszelchnia radiowa, 35.45 — Wszelchnia radiowa, 35.55 — Wszelchnia radiowa, 36.00 — Wszelchnia radiowa, 36.15 — Wszelchnia radiowa, 36.30 — Wszelchnia radiowa, 36.45 — Wszelchnia radiowa, 36.55 — Wszelchnia radiowa, 37.00 — Wszelchnia radiowa, 37.15 — Wszelchnia radiowa, 37.30 — Wszelchnia radiowa, 37.45 — Wszelchnia radiowa, 37.55 — Wszelchnia radiowa, 38.00 — Wszelchnia radiowa, 38.15 — Wszelchnia radiowa, 38.30 — Wszelchnia radiowa, 38.45 — Wszelchnia radiowa, 38.55 — Wszelchnia radiowa, 39.00 — Wszelchnia radiowa, 39.15 — Wszelchnia radiowa, 39.30 — Wszelchnia radiowa, 39.45 — Wszelchnia radiowa, 39.55 — Wszelchnia radiowa, 40.00 — Wszelchnia radiowa, 40.15 — Wszelchnia radiowa, 40.30 — Wszelchnia radiowa, 40.45 — Wszelchnia radiowa, 40.55 — Wszelchnia radiowa, 41.00 — Wszelchnia radiowa, 41.15 — Wszelchnia radiowa, 41.30 — Wszelchnia radiowa, 41.45 — Wszelchnia radiowa, 41.55 — Wszelchnia radiowa, 42.00 — Wszelchnia radiowa, 42.15 — Wszelchnia radiowa, 42.30 — Wszelchnia radiowa, 42.45 — Wszelchnia radiowa, 42.55 — Wszelchnia radiowa, 43.00 — Wszelchnia radiowa, 43.15 — Wszelchnia radiowa, 43.30 — Wszelchnia radiowa, 43.45 — Wszelchnia radiowa, 43.55 — Wszelchnia radiowa, 44.00 — Wszelchnia radiowa, 44.15 — Wszelchnia radiowa, 44.30 — Wszelchnia radiowa, 44.45 — Wszelchnia radiowa, 44.55 — Wszelchnia radiowa, 45.00 — Wszelchnia radiowa, 45.15 — Wszelchnia radiowa, 45.30 — Wszelchnia radiowa, 45.45 — Wszelchnia radiowa, 45.55 — Wszelchnia radiowa, 46.00 — Wszelchnia radiowa, 46.15 — Wszelchnia radiowa, 46.30 — Wszelchnia radiowa, 46.45 — Wszelchnia radiowa, 46.55 — Wszelchnia radiowa, 47.00 — Wszelchnia radiowa, 47.15 — Wszelchnia radiowa, 47.30 — Wszelchnia radiowa, 47.45 — Wszelchnia radiowa, 47.55 — Wszelchnia radiowa, 48.00 — Wszelchnia radiowa, 48.15 — Wszelchnia radiowa, 48.30 — Wszelchnia radiowa, 48.45 — Wszelchnia radiowa, 48.55 — Wszelchnia radiowa, 49.00 — Wszelchnia radiowa, 49.15 — Wszelchnia radiowa, 49.30 — Wszelchnia radiowa, 49.45 — Wszelchnia radiowa, 49.55 — Wszelchnia radiowa, 50.00 — Wszelchnia radiowa, 50.15 — Wszelchnia radiowa, 50.30 — Wszelchnia radiowa, 50.45 — Wszelchnia radiowa, 50.55 — Wszelchnia radiowa, 51.00 — Wszelchnia radiowa, 51.15 — Wszelchnia radiowa, 51.30 — Wszelchnia radiowa, 51.45 — Wszelchnia radiowa, 51.55 — Wszelchnia radiowa, 52.00 — Wszelchnia radiowa, 52.15 — Wszelchnia radiowa, 52.30 — Wszelchnia radiowa, 52.45 — Wszelchnia radiowa, 52.55 — Wszelchnia radiowa, 53.00 — Wszelchnia radiowa, 53.15 — Wszelchnia radiowa, 53.30 — Wszelchnia radiowa, 53.45 — Wszelchnia radiowa, 53.55 — Wszelchnia radiowa, 54.00 — Wszelchnia radiowa, 54.15 — Wszelchnia radiowa, 54.30 — Wszelchnia radiowa, 54.45 — Wszelchnia radiowa, 54.55 — Wszelchnia radiowa, 55.00 — Wszelchnia radiowa, 55.15 — Wszelchnia radiowa, 55.30 — Wszelchnia radiowa, 55.45 — Wszelchnia radiowa, 55.55 — Wszelchnia radiowa, 56.00 — Wszelchnia radiowa, 56.15 — Wszelchnia radiowa, 56.30 — Wszelchnia radiowa, 56.45 — Wszelchnia radiowa, 56.55 — Wszelchnia radiowa, 57.00 — Wszelchnia radiowa, 57.15 — Wszelchnia radiowa, 57.30 — Wszelchnia radiowa, 57.45 — Wszelchnia radiowa, 57.55 — Wszelchnia radiowa, 58.00 — Wszelchnia radiowa, 58.15 — Wszelchnia radiowa, 58.30 — Wszelchnia radiowa, 58.45 — Wszelchnia radiowa, 58.55 — Wszelchnia radiowa, 59.00 — Wszelchnia radiowa, 59.15 — Wszelchnia radiowa, 59.30 — Wszelchnia radiowa, 59.45 — Wszelchnia radiowa, 59.55 — Wszelchnia radiowa, 60.00 — Wszelchnia radiowa, 60.15 — Wszelchnia radiowa, 60.30 — Wszelchnia radiowa, 60.45 — Wszelchnia radiowa, 60.55 — Wszelchnia radiowa, 61.00 — Wszelchnia radiowa, 61.15 — Wszelchnia radiowa, 61.30 — Wszelchnia radiowa, 61.45 — Wszelchnia radiowa, 61.55 — Wszelchnia radiowa, 62.00 — Wszelchnia radiowa, 62.15 — Wszelchnia radiowa, 62.30 — Wszelchnia radiowa, 62.45 — Wszelchnia radiowa, 62.55 — Wszelchnia radiowa, 63.00 — Wszelchnia radiowa, 63.15 — Wszelchnia radiowa, 63.30 — Wszelchnia radiowa, 63.45 — Wszelchnia radiowa, 63.55 — Wszelchnia radiowa, 64.00 — Wszelchnia radiowa, 64.15 — Wszelchnia radiowa, 64.30 — Wszelchnia radiowa, 64.45 — Wszelchnia radiowa, 64.55 — Wszelchnia radiowa, 65.00 — Wszelchnia radiowa, 65.15 — Wszelchnia radiowa, 65.30 — Wszelchnia radiowa, 65.45 — Wszelchnia radiowa, 65.55 — Wszelchnia radiowa, 66.00 — Wszelchnia radiowa, 66.15 — Wszelchnia radiowa, 66.30 — Wszelchnia radiowa, 66.45 — Wszelchnia radiowa, 66.55 — Wszelchnia radiowa, 67.00 — Wszelchnia radiowa, 67.15 — Wszelchnia radiowa, 67.30 — Wszelchnia radiowa, 67.45 — Wszelchnia radiowa, 67.55 — Wszelchnia radiowa, 68.00 — Wszelchnia radiowa, 68.15 — Wszelchnia radiowa, 68.30 — Wszelchnia radiowa, 68.45 — Wszelchnia radiowa, 68.55 — Wszelchnia radiowa, 69.00 — Wszelchnia radiowa, 69.15 — Wszelchnia radiowa, 69.30 — Wszelchnia radiowa, 69.45 — Wszelchnia radiowa, 69.55 — Wszelchnia radiowa, 70.00 — Wszelchnia radiowa, 70.15 — Wszelchnia radiowa, 70.30 — Wszelchnia radiowa, 70.45 — Wszelchnia radiowa, 70.55 — Wszelchnia radiowa, 71.0

GŁOS SPORTOWY

Sensacja w Dublinie 3 pierwsze miejsca Francuzów w biegu na przełaj

DUBLIN. Na dystansie 9 mil rozegrany został pod Dublinem tradycyjny międzynarodowy bieg na przełaj, z udziałem reprezentantów 6 państw. Bieg zakończył się sukcesem Francuzów, którzy zajęli trzy pierwsze miejsca. Zwyciężył Mimoun w czasie 47:50 min., przed Pujazonem i Gerou.

W punktacji drużynowej zwyciężyła Francja 33 pkt., przed Anglią 90 pkt. i Irlandią — 123 pkt.

Woodcock — nokautuje

JOHANNESBURG — W rozegranym tu meczu pięciarskim w wadze ciężkiej mistrz Europy Woodcock znokautował w III rundzie mistrza Południowej Afryki Ralpa, posyłając go w II i III rundzie 5-krotnie na deski.

BIEGI NARODOWE w dniu 8-go maja

WARSZAWA. Biegi Narodowe, które odbędą się w całym kraju w dniu 8 maja, przeprowadzone będą w trzech kategoriach: 500 m. — dla kobiet, 1.000 m. — dla mężczyzn do lat 20 i 3.000 m. — dla mężczyzn powyżej lat 20. Zarówno w kategoriach kobiet, jak i mężczyzn przewidzianych jest 5 różnych grup wieku.

W roku bieżącym Biegi Narodowe będą jedną z prób na Odnagę Sprawności Fizycznej.

W zależności od czasu, uzyskanego w biegu, uczestnikom zalicza się wynik na odznakę zwycięzcy lub wybitnego usprawnienia. Miniatura na odznakę przedstawiają następująco (w nawiasach podajemy minimalną na odznakę wybitnego usprawnienia):

kobiety — bieg 500 m. grupa 15-17 lat — 2:20 min. (2:05); 18-19 lat — 2:05 min. (1:55 min.); 20-25 lat — 2:10 min. (2:00 min.); 26-32 lat — 2:30 min. (2:15 min.); od 33 — lat 3:00 min. (2:45 min.).
Młodzież męska — bieg 1.000

m. grupa 15-17 lat 4:00 min. (3:45 min.); 18-19 lat 3:45 min. (3:30 min.).
Mężczyźni — bieg 3.000 m. gru-

pa 20-29 lat 13:45 min. (12:30 min.); 30-39 lat 14:30 min. (13:45 min.); od 40 lat 18:00 min. (18:00 min.).

Rekord Polski w sztafecie pływackiej 4 x 200 m

ŁÓDŹ — Podczas propagandowych zawodów pływackich, zorganizowanych na basenie Polskiej YMCA, przez ŁOZP, sztafeta „Filmowca” w składzie: Sobczak, Jaworski, Wiero, Baniecki ustanowiła nowy rekord Polski na dystansie 4x200 m. st. dow., uzyskując czas 10:27,7 min.

Eugeniusz Bryza

DZIADEK MORSKI

Sztorm wzmagał się. Za granicami ścianami latarni morskiej rozszalało się piekło; wysokie, wodne tarany były nieustannie, zaciekle z furii w skłaniały opokę, na której stała wieża — dumny bastion morza wzniesiony ręką człowieka.

Ciemna topiel, rozmacona do dna, bezsilnie wyrzucała ze swego łona potężne przyskające grzywaczce, które ciskały się zjadliwie na mokry granit — i ginęły. Nie ustępowały. Nacieraly znów, coraz wyżej, coraz częściej. Niosły je ze swym bratem — wiatr huraganowy, rzucał na latarnię z uciechą — ginęły.

I znów szły, już szalone w wściekłości, groźne, wyjące — ginęły. Morze przegrywało.

Za grubymi ścianami wieży leżał człowiek i wstuchiwał się w odgłosy żywiołu. Samotny strażnik morza. Opuścił się i chory. — Latarnik.

Zie się stało. Że jego towarzyszy musiał odjechać z tego miejsca. Nie powstrzymał go nawet komunikaty o nadchodzącej złej pogodzie. Tak, musiał chłopcie, skąd wreszcie może przewidzieć, skąd wreszcie może przyjechać wrócić przed zmierzchem. Przyjechał, lecz oczy jego mowały co innego. Śmiały się szelnowi.

Widomo — miał tam gdzieś pannę. A niech się zabawi, gdyż jeszcze. Dość warowania na wyspie.

„Dami sobie dziś rano bez ciebie” — powiedział mu Skiba — „He! he! no, nie spiesz mi się tam za baranem. Zapale, i licho się nie dowie, żeś na brzegu”.

I właśnie licho dowiedziało się i sprawiło, że stary zaniepokoił. Poważnie. Siedzieli go od razu. Na złość. Nie zapali światła, wyda się, że drugi latarnik nie powrócił na stanowisko zanim przyszła wysoka fala.

Pal go szcść. Wyleja ze służby, natychmiast. — O wa! młody, znajdzie robotę. Tu chodzi o rzecz ważniejszą: o statki. O statki, które licho ściąganie na zdradzieckie skały i potopi. Przez złotowłosą pannę. Wielu ludzi może pójść na dno.

Raz jeszcze spróbował Skiba odzignąć się z posłania. Aż krzyknął z bólu i padł z powrotem na łóżko. Długo czuł przeszywające łamanie w krzyżach.

Na nic. Nie przynosiło się. Leżał teraz spokojnie, doznał ulgi. Nie już nie bolało. Bał się ruszyć, by nie urazić ciała. — Słuchaj znów, jak morze toczyło bezsilny bój ze skałą na której stała latarnia.

Buum! — buum! — buum! I znów po chwili: buum! — buum! — buum! Pół nacieraly zewsząd.

Nie, nie rozkruszy stary diabeł latarni, której jarzące oko ratuje w noc żeglarski, wysyłając im krótkie przyjacielskie ostrzeżenia: uwaga! uwaga! uwaga!

Niczymordowanie, przez całe noce, jak rok długi: uważał uważał uważał! Skiba zna dobrze błogostawienie, stwo sygnałów latarni morskiej. Jest przecież starym marynarzem, emerytem morza. Służbę latarnika pełni dopiero od pięciu lat. Poprosił i dał mu tę pracę, kiedy zeszedł z pokładu ze względu na podeszły wiek. Przedtem pływł. Długo. Już w szesnastym roku życia znał porty obu półkul. Podobno jego ojciec jeszcze wcześniej zaczął karierę żeglarską. Uparta jucha, nie chciał opuścić pomostu. Honor. Kapitański honor. No i odwaga. Ludzie, którzy uratowali się, opowiadali później, że nawet fajki z gęby nie wypuścił, kiedy wrak kładł się na burcie i nabierał wody.

Młodszy syn, Jakub, był ulubieńcem ojca. Miał oczy, usta i uśmiech kobiety — jedynie w życiu Skiby kobiety — która kochała. Dawno go już nie widział. Chyba z dziesięć lat upłynęło, gdy rozmawiali ze sobą przez kilka minut w Oakland. Podobno dochrapał się już stopnia kapitana. Mówili mu inni. Nie pisał. On, Skiba stary, też nie lubił pisać listów.

Syn jednak pamiętał o nim. Był dobry, po matce. Na przykład rok temu przysłał mu duże pudło znakomitych cygar hawajskich. Kochany chłopiec.

Jakub Skiba był już po czterdziestce, lecz ojciec myślał zawsze o nim jak o dziecku i bał się o niego. By stary diabeł nie pochłoniął mu go gdzieś na wodnym szlaku. Latarnik nazywał morze starym diabłem. Ale lubił je, ba! — kochał. Miał je we krwi, w mózgu i w sercu. Dlatego właśnie, że kochał, pozostał przy morzu.

Lecz dziś stary już jest, niepotrzebny nikomu — diabeł. No i to chorośko. Przyszło nieoczekiwanie i ścieło go z nog. Padł nioz sędziwy dąb. Za wszelką cenę musi się podnieść. Musi! Na zewnątrz brzo marynarska walczą ze sztormem, oczyma przebijają noc, wypatrując wiekie te morze.

Przypomniał sobie wachty, które stał kiedyś na pokładzie podczas sztormów. Zna dobrze uczucie kapitana, któremu przyszło prowadzić statek, a na nim dziesiątki istnień ludzkich — w taką właśnie jak dziś przekłętą pogodę.

Myśli, wspomnienia, praca nerwów zmagały go. Zapadał w półsen. Buum! buum! buum! I znów, jeszcze gwałtowniej, nacieraly, zaciekle: buum! buum! buum!



W Szkole Sztuk Pięknych w Sopocie kształcą się młode talenty

Marsz patrolowy

w rocznicę śmierci gen. Świerczewskiego

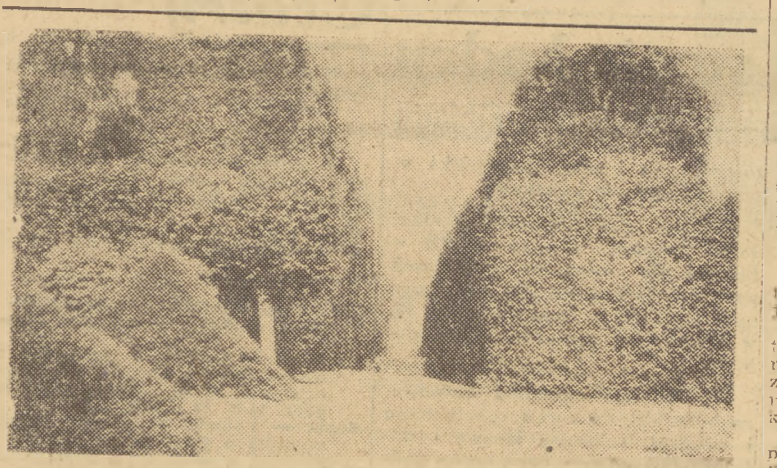
WARSZAWA. Staraniem Woj. Zarządu ZMP w Rzeszowie przeprowadzono z okazji II rocznicy śmierci gen. Karola Świerczewskiego masową imprezę p. n. „Marsz patrolowy z Rzeszowa do Jabłonki” — ostatnim szlakiem bohaterów. Trasa podzielona była na 5 etapów i 6 podetapów i wynosiła łącznie 15. km. W marszu wzięli udział zawodnicy organiza-

cji „Służba Polsce”, ZMP, Zw. Zaw., „Gwardia”, EM., Wojska Ludowych Zespołów Sportowych, klubów sportowych i inne w liczbie 1.545 uczestników. W ostatnim etapie startowało 135 osób. Pierwsze miejsce zajął patrol WOP. Na całej trasie olbrzymie tłumy publiczności z zainteresowaniem przyglądały się maszerującym.

Parker i Landry mistrzami Egiptu

ALEKSANDRIA. — Międzynarodowe mistrzostwo tenisowe Egiptu w grze pojedynczej mężczyzn zdobył Amerykanin Parker, zwyciężając w finale Massipa (Hiszpania) 6:3, 6:2, 6:2.

W grze pojedynczej kobiet tytuł mistrzowski zdobyła Francuzka Landry, wygrywając w finale z Gannon (Anglia) 6:1, 6:0.



Przepiękny park oliwski stanowi idealne miejsce odpoczynku po pracy

Ilia Erenburg BURZA

tłum. St. Strumph - Wojtkiewicz (151)

Tymczasem inżynier znał wszystkie barwy, wszelkie odcienie, ale żył w epoce, kiedy trzeba było dokonać wyboru, bo przecież wojna zaczęła się na długo przed wojną. Im człowiek był bardziej wartościowy, tym uporczywiej odczuwał potrzebę wewnętrznego wyrzeczenia się. Z nową towarzyszką France Łukasz rozumiał się od pierwszego słowa, może dlatego, że znał ją jeszcze jako kapryśną małą Mado, która wychodziła się w cieplarni „Corbeille”. Zresztą wszyscy towarzysze cenili France — dobra, rozważna, śmiała, Łukasz wiedział jeszcze coś więcej: France nie osiągnęła tego w sposób łatwy, życie jakieś od razu ją podeptało, młoda kobieta zachowała jedynie poczucie godności, już wyzbyte zarówno momentów osobistych, jak i nadziei na jakieś przyszłe szczęście. Po donosie Bertie'go, sędzie i straceniu szesnastu, wnikła kwestia ukarania „niemieckiego podogonia” (tak mówili towarzysze), Łukasz dodawał: „Usunięcie go jest ważne również dlatego, że nie jest „podogoniem” lecz „inspiratorem”. France podjęła się zglądzenia Bertie'go. Łukasz pozostał przy niej sam na sam, próbował jej wyperswadować: „Nie trzeba, mamy bojowych chłopaków, oni to zrobią”. Być może obawiał się, że France nie zdoła ująć, a może powstrzymywało go co innego — pomimo wszystko Mado była jego żoną... Ale France nalegała: „Po co mają ryzykować inni. Mnie łatwiej to wykonać. I ja chce to zrobić. On miał sekretarkę Iwonne, naiwną dziewczynę z lokami, pożyczając od niej żurnale modę, marzyła o poznaniu Gaby, albo innego filmowego aktora. On ją również wplą-

tał w tę sprawę... Zapewniam cię Łukaszu, że ja to wykonam. Jest to moje prawo...”.

Wkrótce już pożegnają się. Łukasz będzie nocował tutaj. A France pójdzie do doktora Vacher, jutro znajdzie ją tam Jakub. Następnie — po południu... Smutno im teraz. Co może silnie połączyć ludzi niż taki rok.

— Czy sądzisz, że po wojnie wszystko będzie inaczej — zapytuje France. Pragnie zajrzeć w przyszłość, odgadnąć, czy inni ujrzą szczęście. Milet rozstrzelany, Robert nigdy nie zapomni swej miłości. Ale młodzi, zupełnie młodzi — syn Łukasza. Pawelek... Nie, Pawelek już jest w podziemiu... Córka Łukasza Mimo, obecnie ma dziewięć lat...

Lejean długo milczy, pali papierosa. Polyskują oczy sów, rysy i gotów jest do rzucenia się na krzywdziciela wierny szpic.

— We wtorek miałem spotkanie z kimś z „AS”. To inżynier, przed wojną był w „Croix de Feu”. Rozmawiałem z nim o automatach. Mają wiele broni — coraz to zrzucają im sojusznicy. Powinni chować tę broń do dnia „J” — aż do lądowania. Przykre... Może dadzą nam ze dwadzieścia. Kiedy napomknąłeś o przyszłości, to przypomniałem sobie o nim. Spotkał się z nim, jak przyjaciele. Ja wiem — mogą go jutro zabrać, nie zdradzi, od razu widać — mocny. A trzy lata temu, kiedy mnie wpakowano, taki z pewnością oburzał się — „Dlaczego nie rozstrzelujecie się komunistów”? Jak tu przewidzieć, co będzie z niego za trzy lata... Teraz on twierdzi, że Francję trzeba przerobić, wszystko przegnić, komuniści — dzielne zuchy. Zachwycają się Stalingradem. Ten inżynier powiedział mi — „W Stalingradzie walczą również o nas”. Ale później po zwycięstwie... Człowiek może się urodzić na nowo. Ale żeby klasa się odrodziła. Nie, takie rzeczy się nie zdarzają! Przez cały czas mówił mi „Francja” — że niby on posiada dom, ale bez rodziny — brak w nim ludzi...

— Wiesz Łukaszu, byłam niedawno w pewnym domu, to było w Billancourt, zbombardowano ich, władze chciały wysiedlić, ale pozostali. W ogóle domu nie ma, sam tylko front, mieszkają na dole, okna zabili dyktą, cieknie, zimno,

pewna kobieta powiedziała mi: — „A mimo wszystko to jest własne, zasiedziało...”. Czasem myślę o przeszłości i strach mnie ogarnia. Teraz — burza, zerwany dach, powalatywały szyby, ludzie jak na ulicy. Mówią — „po zwycięstwie zaczniemy budować...”. Może zresztą nie będą, połatają, znajdą kawałek dykty, pozatykają szpary, biednie i ciemno, ale przyzwyczajono się do tego...

— A czy sądzisz, France, że ludzie zmieniają się od razu. Będzie rewolucja, jeśli nie teraz to później. Ale i po rewolucji nie od razu wszystko się zmieni, szczególnie ludzie. To tylko utopiści sądzili, że wszystko da się załatwić w ciągu dwudziestu czterech godzin, przecież byli tak samo odlegli od początku, jak i od końca. Czy wiesz, kiedy najbardziej ciężko iść pod górę. Nie wówczas, kiedy z dołu na szczyt i nie na początku, lecz w środku drogi, kiedy już wiesz dokładnie, czym jest każdy zakos. Schodzić można biegiem, ale pod górę idziesz, idziesz... To straszna droga — wśród kamieni, błota, krwii... A przecież droga...

— Nie myślę o sobie. Ale dzieci. Twoja Mimi, дочека. — France, ja pamiętam, jak przyszłaś, bawiłaś się z Mimi w chowanego. Mimi nie istnieje. Umarła. W kwietniu. Józefinka nie wie o tym, nie mów jej. Gdy Józefinka musiała się ukrywać, to pozostawiła Mimi u swojej przyjaciółki. A tamtą zabrał, dziewczynka pozostała literalnie na ulicy, później zaopiekował się nią pewien pracownik leśny. Zapożno, wyczerpanie i umarła... Józefince powiedziałem, że Mimi jest w Szwajcarii, był taki projekt jeszcze w początku wojny wyprowadzić ją do Lezanny. Józefinka ma tam stryjeczna ciotkę. Nie umiem jej powiedzieć prawdy, jest i tak umęczona. Mimo to dla niej wszystko, zapytują o nią w każdym liście. Sam również wciąż myślę. Napisałem do niej wczoraj, że są wiadomości, że Mimi bardzo urosła.

Wstał, podszedł do Mado. I pośród zielonych, bursztynowych, pumarańczowych oczu Mado ujrzała jeszcze jedno oczy ludzkie.

C. d. n.